

Z NAUCZYCIELSKIEJ TECZKI

– wkładka tworzona przez was

W numerze:



Bezpieczeństwo dzieci na drogach to temat aktualny nie tylko na początku roku szkolnego. Dlatego w szkołach ciągle organizowane są zajęcia komunikacyjne z udziałem policjantów
Dzieci i drogi
str. 2



Jeśli propozycja prezydenta Bydgoszczy sprywatyzowania 24 przedszkoli zostałaby przegłosowana, większość 3-5-latków musiałaby pozostać w domach.
Niderlandy do wzięcia
str. 6



Wiecej uwagi dla gimnazjalistów, czyli
Co się dzieje z II G?
str. 6



W opolskiej szkole języków obcych angielskiego uczy syn Normana Daviesa, a w gimnazjum w Dziadowie weterynarz z Kenii.
Integracja przy tablicy
str. 8-9

BLIŻEJ PRAWA

- Urlop zdrowotny w stanie nieczynnym
- Projekt nowelizacji Karty i przepisów wykonawczych



GŁOS NAUCZYCIELSKI

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Fot. Marek Suhecki

Young Osawaru obywatelstwo polskie ma od dwóch lat, jest jednym z ponad tysiąca nauczycieli obcokrajowców uczących w polskich szkołach.

JAKI BILANS?

W piętnaście lat po Okrągłym Stole coraz wyraźniej dają się zauważyć dwa towarzyszące mu zjawiska. Po pierwsze, niektórzy jego uczestnicy, jak Andrzej Olechowski, za niezbędne zdają się uznawać pewne korygowanie strony swego ówczesnego w nim zasiadania, co bardziej jest związane z bieżącym programem politycznym niż rozrachunkiem nadziei i rozczarowań własnych i społecznych. Po wtóre, cokolwiek by się o tych wydarzeniach powiedziało – pasuje do nich jak ulał. I to jest bodaj największą ironią historii.

Ma zatem rację były minister i ambasador Stanisław Ciosek, zasiadający po ówczesnej stronie rządowej, gdy w TVP twierdzi, że ustalenia Okrągłego Stołu to nic innego jak spis rzeczy niemożliwych do spełnienia. Ma rację rów-

nież były liberalny minister Andrzej Olechowski, w 1989 roku zasiadający także po stronie rządowej, gdy dzisiaj podkreśla, że piętnaście lat temu porozumieli się socjaliści z socjalistami, co, jak należy rozumieć, było przyczyną dalszych kłopotów przemian lat 90. Lecz nie myli się także Ryszard Bugaj, wczoraj i dziś po stronie opozycyjnej, oceniając, że rezultaty tamtych sporów to nic innego jak wynik oczekiwania zmęczonych ludzi na bezpieczną przyszłość pod socjalnym parasolem państwa.

Ludzi związanych z oświatą ta piętnasta rocznica skłania oczywiście do pytania, na ile spełniły się ich nadzieje dotyczące sytuacji szkolnictwa i ich własnej? Jeśli wziąć pod uwagę kryterium udziału nakładów na oświatę, był to czas najpierw ich realnego spadku o 20

proc., co podkreślają nawet raporty przygotowywane o Polsce przez organizacje międzynarodowe, a potem uporczywej walki o utrzymanie nakładów choćby rzędu 3 proc. PKB. Dość powiedzieć, gdy w stawianych za wzór, jeśli chodzi o wyniki badań PISA, krajach skandynawskich już w połowie dekady sięgały one 6-7 proc., to u nas w ubiegłym roku 3,32 proc. PKB. Przy czym, jak udowodniano nauczycielom, było to i tak rezultatem determinacji rządzących i wysiłku państwa.

W takich to warunkach oświata przeżyła aż trzy dyskusje o jej reformowaniu, nie mówiąc o kilku wstrząsach typu: dość pospiesznego przekazywania placówek oświatowych gminom, w rezultacie czego ukształtowała się sytuacja, że wydatki na oświatę gmin najbo-

gatszych były nawet 70-krotnie większe niż najbiedniejszych, zredukowanie do minimum socjalnej, opiekuńczej i kulturalno-rekreacyjnej funkcji szkoły, gdy o prawie 50 proc. zmniejszyło się uczestnictwo dzieci w zajęciach pozaszkolnych. Budowanie w tej sytuacji koncepcji „Dobrej i nowoczesnej szkoły” musiało być więc oparte na niepisanym założeniu, iż oświata sama sfinansuje koszty projektowanej zmiany. Dokładniej zaś się stało z programem najpierw „ma-

Początkowemu uspołecznieniu oświaty szybko zaczęła towarzyszyć jej prywatyzacja, zaś to, co się stało z programem najpierw „ma-

dokończenie na str. 3



Izraelska oferta DOSKONALENIE ZA GRANICĄ

Dla osób związanych z planowaniem programów edukacyjnych dla małych dzieci, zatrudnionych w instytucjach państwowych, regionalnych lub lokalnych, w dniach od 16 do 24 maja br. odbędzie się w Hajfie międzynarodowy kurs „Education for All in Early Childhood: Dream or Possibility?”. Jego organizatorem jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela oraz Centrum Współpracy Międzynarodowej i UNESCO.

Również w Hajfie w dniach od 11 października do 4 listopada br. dla dyrektorów wydziałów oświaty, dyrektorów szkół, nauczycieli i wzytatorów odbędzie się międzynarodowe se-

minarium „Community Education and Educational Initiatives”.

Warunkiem niezbędnym do udziału w tych doskonaleniach jest bardzo dobra znajomość języka angielskiego, 5-letnie doświadczenie zawodowe oraz wyższe wykształcenie, górna granica wieku to 50 lat. Stypendium izraelskie pokrywa zakwaterowanie, utrzymanie, udział w kursie lub seminarium oraz ubezpieczenie zdrowotne. Strona polska opłaca przelot uczestnika w obydwie strony. Rekrutację chętnych do skorzystania z tej oferty prowadzi Ambasada Izraela w Warszawie, tel.: 8250923, e-mail: mashav@warsaw.mfa.gov.il **SK**

Do 100-lecia ZNP czasu zostało niewiele

PRZYMIARKI

5 lutego odbyło się wspólne posiedzenie Zespołu Historycznego Komisji do spraw Historii, Kultury, Sportu i Turystyki oraz prezydium Komisji Organizacyjnej ZG ZNP poświęcone przygotowaniom do obchodów jubileuszu 100-lecia Związku w 2005 r.

Ogniwa ZNP ustalają program uroczystości rocznicowych. Podczas ostatniego spotkania

w Zarządzie Głównym odbyła się gorąca dyskusja na temat imprez centralnych. W jej wyniku postanowiono rekomendować prezydium Zarządu Głównego do akceptacji zorganizowania zlotu promienistego z wszystkich okręgów w Pilaszowie na ziemi łowickiej, Kongresu Pedagogicznego, uroczystego posiedzenia Zarządu Głównego i zakończenie obchodów w Krakowie w grudniu 2005 r. Omówiono także propozycje regionalne m. in. wydanie okolicznościowych pamiątek.

HAD

W ZWIĄZKU

WILNO

30 stycznia prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz prezesi okręgów ZNP przebywali w Wilnie. Spotkali się z prezesem i przedstawicielami Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie, reprezentantami oświatowych związków zawodowych Litwy oraz posłem na Sejm, członkiem sejmowej Komisji Oświaty O. Babonieni. W trakcie spotkania omówiono najważniejsze problemy funkcjonowania polskich szkół na Litwie, wymieniono doświadczenia w pracy związkowej. Wynikiem rozmów stało się przyjęcie ustaleń dotyczących dalszej współpracy z Macierzą i związkami nauczycielskimi oraz wzajemnej pomocy.

WARSZAWA

3 lutego obradowało Prezydium Zarządu Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi pod przewodnictwem Anny Szczotko. Przyjęto projekt planu pracy Sekcji na 2004 rok, oceniono realizację planu pracy w 2003 roku, omawiano przygotowania do posiedzenia plenarnego Zarządu Sekcji. W posiedzeniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski.

Drogiej Koleżance

TERESIE DUBISZEWSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają
kierownictwo oraz koleżanki i koledzy
z Zarządu Głównego ZNP
oraz Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP

Koleżance GRAŻYNIE MATUSZAK

prezes Oddziału ZNP w Zielonej Górze
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają
członkowie Oddziału i Okręgu Lubuskiego
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel/fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (kier. działu społeczno-zawodowego), Beata Iglińska, Teresa Konarska (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Maciej Kułak, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Ewa Miłoszewska-Piontek (sekr. red.), Witold Salariański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Anna Wojciechowska, Barbara Dziedział (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum, Barbara Rokicka.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Kraśniewski, Jerzy Podracki, Andrzej Stok. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i tkanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadu Włodzimierz Kozarski, Iza Kordas. Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14



DZIECI I DROGI



Wyróżnieni uczniowie klasy IVa: Michał Pruszczyk i Magda Wielgosińska przyjechali pod opieką Krystyny Wójcik-Wisniewskiej (z prawej), dyrektorki Zespołu Szkółno-Przedszkolnego w Kurzętniku, woj. warmińsko-mazurskie i jej zastępczyni Jolanty Pietruszyskiej.

W Rodzinnym Centrum Sportu i Rozrywki „Hulakula” w Warszawie 4 lutego odbyło się uroczyste podsumowanie akcji „Bezpieczne dzieci na polskich drogach”. Jej organizatorzy: Fundacja ZNP Salus, Stowarzy-

szenie Wspierania Bezpieczeństwa Obywateli „Tarcza” oraz Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego od sierpnia ubiegłego roku prowadzili kampanię na rzecz bezpieczeństwa na drogach, zwłaszcza



Znajomość zasad bezpiecznego poruszania się po drogach na 3 gwiazdki.

Fot. Marek Suchecki

na początku roku szkolnego. Apelowali do kierowców o zwiększenie poczucia odpowiedzialności przestrzeganie zasad ruchu drogowego. W placówkach chcących wziąć udział w kampanii organizowali też we wrześniu i październiku zajęcia edukacyjne z wychowania komunikacyjnego, udzielania

pierwszej pomocy, w których uczestniczyli policjanci, strażnicy, lekarze. Od października szkoły przesyłały organizatorom raporty z tego, co zrobiły.

Do Centrum przyjechali przedstawiciele wyróżnionych szkół – blisko 300 osób, w tym 194 dzieci, 83 nauczycieli i opiekunów.

ZNOWU STRACĄ

Poznajemy pierwsze konkretne propozycje oszczędności w wydatkach publicznych zawarte w planie wicepremiera Jerzego Hausnera. Do Komisji Trójstronnej został właśnie skierowany projekt ustawy o zasilkach chorobowych.

Wynika z niego, że kolejny raz stracą nauczyciele. Do tej pory mieli oni bowiem 100-proc. wynagrodzenie w razie choroby, teraz planuje się obciążyć je do 80 proc. Zmianie mają ulec również okresy i zasady ich obliczania. Jest to kolejna, po zmianie sposobu dokonywania odpisu na fundusz świadczeń socjalnych nauczycieli, propozycja cięć socjalnych.

Jakie stanowisko zajmują w tej sprawie związki zawodowe – zapytaliśmy Sławomira Broniarza, prezesa ZNP i przewodniczącego Zespołu do spraw Dialogu Społecznego Komisji Trójstronnej.

– ZNP zdecydowanie negatywnie wypowiada się o projektowanych zmianach. Zwracamy

uwagę, że po raz kolejny uderza się w tych, którzy mają niewiele. Ten 20-proc. uszczerbek na zasiłku ma zupełnie inne znaczenie dla ludzi, którzy tak jak nauczyciele opłacani są skromnie, a inne dla kogoś, kogo praca wynagradzana jest bardzo wysoko. Udział 20 proc. w naszych zarobkach waży zupełnie inaczej niż w pensjach wynoszących wielokrotność średniej krajowej. Nie można więc patrzeć na oszczędności socjalne w budżecie państwa jedynie w wymiarze suchych liczb.

Obawiam się, że nauczyciele, starając się nie stracić, będą przychodzili do pracy chorzy, tak jak się to dziś dzieje w wielu zakładach pracy, których pracownicy nie korzystają z zwolnienia lekarskiego mimo złego stanu zdrowia. W przypadku nauczycieli do niskiej efektywności osoby chorej dochodzi jeszcze kwestia przeniesienia choroby na uczniów.

JAKI BILANS?

dokończenie ze str. 1

tych szkół”, a potem koncepcją przekazywania placówek do prowadzenia organom innym niż samorządowe, dowodził albo potężnej aberracji, albo nieszczerości niektórych gremiów. Czy ktokolwiek dziś pamięta, że „małe szkoły” miały być wyjątkiem i to na „odludnych” terenach, a nie, jak dziś, regułą nawet w wielkich miastach? Czy którykolwiek z wójtów namawiających środowisko lokalne do zgody na oddanie szkoły do prowadzenia stowarzyszeniu bądź fundacji mówi o tym, że jest to w zasadzie jednoznaczne z petyfikacją wykształcenia nauczycieli?!

Bo kosztownego dokształcania i doskonalenia żadna lokalna-biedna, bo utrzymująca się z dotacji gminy, fundacja im nie sfinansuje.

Kto wie, czy w tych nowych pomysłach na oszczędzanie na nauczycielach nie tkwi kolejny załączek nowych nierówności szans edukacyjnych? Niestety, lewicowa koalicja i lewicy kuratorzy niebezpiecznie milczą na ten temat. Być może licząc, że sprawy wykształcenia nauczycieli załatwi wprowadzony w ten

sposób wolny rynek. Może zatem warto tu przypomnieć, że aby „złapać” brakujących im nauczycieli niektórzy dyrektorzy publicznych londyńskich szkół prowadzą „akwizycję” nawet w pobliskich supermarketach!

W takiej to atmosferze jakże niebezpiecznie brzmią wypowiedzi profesora Andrzeja Zolla, rzecznika praw obywatelskich, że „Karta Nauczyciela to relikw z przeszłości, który bardzo utrudnia realizowanie procesu edukacji w Polsce”. Jeśli dodam do tego, iż właśnie rysują się zryby nowej koalicji rządzącej, której jedna z części nadal wyznaje zasady konstruowania edukacji zawarte swego czasu w tak zwanej deklaracji krakowskiej, wygląda na to, że w piętnaście lat po wielkim przełomie, a w pięć lat po wprowadzeniu nowej koncepcji edukacji szykuje się, być może, kolejna rewolucja. Pytanie, czy tym razem ostatecznie zdejmująca z państwa resztki odpowiedzialności za oświatę i nauczycieli?

W tym miejscu bowiem przypominam sobie relację posła koalicyjnego z rozmowy z wicepremierem. Ten drugi miał pierwsze-

Najciekawsze prace zostały nagrodzone i wyróżnione. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Nagroda główna – czterodniowy pobyt dla 20 osób w Zakopanem, Historia Polski w wydaniu multimedialnym przypadła Szkole Podstawowej nr 13 im. Kornela Makuszyńskiego w Starachowicach. Koordynując akcję nauczycielki Irmira Stefańska i Wioletta Wisowska otrzymały palmoty (notesy elektroniczne).

Nagrody indywidualne otrzymali także szczególnie aktywnie współpracujący ze szkołami policjanci: st. sierżant Dariusz Bindas z Sianowa, podinspektor Bogdan Halicki z Braniewa, aspiranci: Mirosław Szałkowski z Korzeńska i Jolanta Kabuła-Skulich z Sianowa, Artur Wyrzykowski z Warszawy i Waldemar Orłowski z Legionowa.

Wyróżnienia dostały następujące szkoły: SP w Korzeńsku, SP nr 1 w Aleksandrowie Łódzkim, SP w Krynicy, SP w Brzędzianowicach 1, SP nr 12 im. Jerzego Kukuczki w Jastrzębiu Zdroju, SP nr 3 w Bytomiu, SP w Zwierzynie, SP w Mnichowie, SP w Zabrodziu, SP nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej.

Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym gratulacje złożył Jarosław Czarnowski, wiceprezes ZNP, dziękując jednocześnie tym nauczycielom i funkcjonariuszom policji, którzy w sposób szczególnie zaangażowali się w tę akcję.

Spółecznej kampanii patronowali ministrowie: edukacji, spraw wewnętrznych, infrastruktury oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego.

HALINA DRACHAL

W naszym zawodzie pracują głównie kobiety. Po raz kolejny okazuje się, że kobieta-nauczyciel jest dodatkowo dyskryminowana – zwolnienie lekarskie z tytułu opieki nad dzieckiem uderzy ją po kieszeni. Także z tych powodów będziemy negatywnie opiniowali tę propozycję.

Elementem planu Hausnera jest także wprowadzenie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych dla czynnych nauczycieli do kwoty bazowej, opartej na średniej dla państwowej sfery budżetowej, a także wydłużenie procedur awansu zawodowego. Nie zgadzamy się, by w nowelizowanej Karcie Nauczyciela znalazł się zapis „co najmniej” określający czas między zdobywaniem poszczególnych stopni awansu. To otwarcie furty jednostkom samorządu terytorialnego dla wydłużania przerw między poszczególnymi stopniami, co w konsekwencji może doprowadzić do przekraczania uzgodnionego maksymalnego 10-letniego okresu awansu zawodowego. I temu właśnie staramy się zapobiec.

(HAD)



Czy w przedszkolach dzieci rzeczywiście ubywa?

DUŻO NAS

JOLANTA W DER, dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 5 w Toruniu:

– Mimo że sporo rodziców rezygnuje z posyłania dzieci do przedszkola z powodów ekonomicznych – miesięczne opłaty wynoszą bowiem ok. 200–220 zł – nie obserwuję w swojej placówce ubywania przedszkolaków. Wręcz przeciwnie, w tym roku musiałam uruchomić dodatkowy oddział dla 3–4-letnich dzieci, bo inaczej nie mogłabym przyjąć ok. 50 maluchów. Zresztą z tego, co wiem, z 17 toruńskich przedszkoli żadne nie ma kłopotów z naborem dzieci. Myślę więc, że gdyby wszystkie maluszki zgłosiły się do przedszkoli, okazałoby się, że w Polsce jest ich za mało.

BARBARA WOŹNIAK, dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 8 w Krośnie:

– Nie zaobserwowałam zmniejszenia się liczby dzieci uczęszczających do mojej placówki, mimo że wielu rodziców zostawia swoje pociechy w domach z przyczyn materialnych. Powiem więcej, już w styczniu zgłosiło się tylu rodziców, że byłam wręcz zrozpaczona, czy uda się przyjąć wszystkich chętnych. Mało tego, z list wynika, że w grupach 4–5-letków jest więcej dzieci niż w latach ubiegłych. Zgłaszający się w marcu czy kwietniu prawdopodobnie znajdują się na listach rezerwowych. I ta tendencja charakteryzuje wszystkie placówki przedszkolne w Krośnie.

MARZENA SAMELSKA, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 7 w Bogatyni, woj. dolnośląskie:

– Obserwuję zmniejszającą się liczbę przedszkolaków i myślę, że powodem tego jest zarówno niż demograficzny, jak i nieposyłanie dzieci przez rodziców. Ta druga przyczyna jest efektem ubożenia społeczeństwa, ludzi nie stać na wnoszenie opłat w wysokości ok. 160 zł. Mam na przykład sporo dzieci, którym obiady opłaca opieka społeczna. Rodzice korzystają więc z opieki niepracujących członków rodziny nad dzieckiem. Wiele z 3–5-latków zostaje w domu, a do przedszkola przychodzą w wieku 6 lat albo od razu idą do szkoły. Od 1 września zapelnia się natomiast zerówki, co nas, nauczycieli wychowania przedszkolnego, bardzo cieszy.

IWONA GALUS, dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 13 w Będzinie, woj. śląskie:

– Nie odnotowujemy skutków niżu, już w tej chwili na liście rezerwowej czeka 20 chętnych i ciągle dzwonią rodzice z pytaniem, czy są jeszcze wolne miejsca. W mojej placówce jest 7 grup oraz oddział żłobkowy i wszędzie mamy komplet. Być może wpływa na to stwarzanie przez miasto pozytywnego klimatu dla przedszkoli poprzez ustalenie bardzo niskiego czynszu – 55 zł. Poza tym obserwuję wzrost świadomości rodziców, że posyłanie dziecka do przedszkola ułatwia mu późniejszy start szkolny. Dlatego nierzadko nawet całe rodziny składają się na opłaty, aby tylko mogło ono chodzić do przedszkola.

BOŻENA MAJKUT, dyrektor Publicznego Przedszkola w Marezie, woj. pomorskie:

– Nie obserwuję drastycznego zmniejszania się liczby dzieci, często te zapisane do przedszkola nie przychodzą, bo rodziców nie stać na opłaty. Moje środowisko jest typowo rolnicze, a więc biedne i w sytuacji, gdy w rodzinie jest kilkorok dziecko, posyła się tylko te 6-letnie. Ale prawda jest taka, że gdyby wszyscy rodzice mogli sobie pozwolić na umieszczenie dziecka w przedszkolu, u mnie na pewno zabrakłoby miejsca.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP w Kcyni (prezes Halina Mossakowska)

- Zabiegał o podwyżki dla pracowników administracji i obsługi, których w ubiegłym roku nie było. Burmistrz obiecał, że w lutym zostaną wypłacone z wyrównaniem od stycznia w wys. 3 proc.
- Rozmawia w sprawie podniesienia dodatku motywacyjnego dla nauczycieli co najmniej do 5 proc. Obecnie jest to 1—2 proc.
- Stara się o to, by samorząd zwiększył fundusze na doksztalcanie. Obecnie największe szanse na dofinansowanie studiów mają nauczyciele języków obcych.
- W placówkach oświatowych miasta — z barku chętnych — nie ma społecznych inspektorów pracy. W związku z tym funkcję takiego inspektora będzie pełnił specjalnie przeszkolony pracownik urzędu miasta.

Międzygminny Oddział ZNP w Grodzisku Wielkopolskim (prezes Janusz Miłek)

- Będzie zabiegał o podpisanie porozumień o współpracy z 5 gminami — Grodzisk, Rakoniewice, Wielichowo, Kamieniec i Granowo oraz powiatem grodziskim. Na razie tylko Rakoniewice oraz Kamieniec przystąpiły do dyskusji nad projektem takiego porozumienia.
- Zaplanował przegląd regulaminów placowych pod kątem dodatków motywacyjnych dla nauczycieli. W gminach istnieje duża rozbieżność w ich wysokości od 1 do 5 proc.
- Był inicjatorem wyborów społecznego inspektora w ponad 20 placówkach. Teraz wspólnie z oddziałem Wolsztyn zorganizuje dla nich szkolenie.
- Dzięki przychylności burmistrza Rakoniewic Józefa Sieradzana wynegocjował 20-proc. podwyżki płac dla pracowników niepedagogicznych.
- Na luty zaplanował kolejne spotkanie radnych ze wszystkich gmin zajmujących się oświatą.

Oddział ZNP w Kruszwicy (prezes Włodzimierz Grzybowski)

- Wspólnie z oddziałem w Inowrocławiu doprowadził do wypłaty wstrzymanego od września 2003 r. dodatku motywacyjnego dla nauczycieli oraz funkcyjnego dla dyrektorów w szkołach podlegających starostwu inowrocławskiemu. Dotyczy to także wypłaty nagród starosty i dyrektora.
- W marcu będzie negocjował z burmistrzem podniesienie dodatków motywacyjnych dla nauczycieli i dyrektorów.
- Jest w trakcie rozmów ze starostwem w sprawie zaplanowanej przez powiat likwidacji 2 internatów.
- Zaplanował wycieczkę na Ukrainę dla 50 osób. Związkowcy zapłacą tylko połowę kosztów.

Oddział ZNP w Opalenicy (prezes Barbara Szajdo)

- Dla usprawnienia działalności społecznej inspekcji pracy, po konsultacji ze Związkiem, miasto zatrudniło pracownika, który będzie pełnił funkcję gminnego koordynatora.
- Burmistrz obiecał, że uwzględni w projekcie budżetu na ten rok podwyżki dla pracowników niepedagogicznych. Czy tak się stanie, okaże się dopiero po zatwierdzeniu budżetu.
- W marcu planuje wyjazd do teatru w Poznaniu, co robi przynajmniej 2 razy w roku. Swoim członkom dopłaca do autokaru i biletów.
- Zorganizował wycieczkę po Kotlinie Kłodzkiej i do Szklarskiej Poręby. W tej ostatniej uczestniczyło 50 osób. Część kosztów zostało pokrytych z funduszu socjalnego i związkowego.

(IKA)

— Prawo oświatowe jest zmieniane tak często, że trudno za tym nadążyć — mówią prezesi ognisk ZNP w białostockim powiecie ziemskim.

TRZEBA BYĆ KUTYM NA CZTERY NOGI

Ponieważ często wyzwała polemiki interpretacyjne między samorządowcami a związkowcami i nauczycielami, Zarząd Oddziału Międzygminnego ZNP z siedzibą w Białymstoku organizuje raz w miesiącu zebrania prezesów ognisk, na których omawiane są najnowsze akty prawne. Na ostatnim — styczniowym — analizowano zmiany w Karcie Nauczyciela i Kodeksie Pracy oraz dyskutowano o nowym rozporządzeniu w sprawie regulaminu konkursu na stanowisko dyrektora.

— W gąszczu prawnym gubią się nawet dyrektorzy placówek oświatowych — twierdzi **Jarosław Kałmucki**, prezes Oddziału. — Nic dziwnego, że szukają ratunku u nas. My musimy być dobrze zorientowani, bo coraz więcej ludzi przychodzi do nas po pomoc. Zdajemy sobie też sprawę, że błędne decyzje dotyczące zatrudniania i mianowania nauczycieli bywają trudne do odwrócenia. Takie spotkania, na których staramy się rozwikłać łamigłówki prawne, przydają się przede wszystkim prezesom związkowych ognisk, bo to oni w pierwsi zderzają się z problemami.

Nie bez powodu na styczniowym spotkaniu omawiano sprawę waloryzacji plac administracji i obsługi w tym oddziale. Pracownicy niepedagogiczni stanowią tu silną grupę, żaden inny oddział procentowo nie skupia ich tylu. W chwili, gdy stali się pracownikami samorządowymi, ich pensje są waloryzowane nie według wskaźnika — jak w państwowym sferze budżetowej — inflacji, lecz w zależności od zasobności kasy gminnej i widzimisię lokalnych urzędników. W praktyce więc podwyżek nie ma, a jeśli są, to groszowe.

— To tak, jakby pracownicy niepedagogiczni żyli w innym państwie i nie odczuwali skutków inflacji w takim stopniu jak my, nauczyciele, lub pozostali pracownicy samorządowi, których pensje jednak są waloryzowane — dodaje Jarosław Kałmucki.

ZNP toczy więc boje z gminami o wyegzekwowanie podwyżek dla administracji i obsługi, czyli negocjuje, jeździ na sesje rad gminy i przekonuje radnych, śle pisma. I przy-



Prawo oświatowe musimy mieć w jednym palcu — mówią prezesi ognisk. Od lewej Joanna Doroszenko (Dobrzyniówka), Damianna Kozłowska (Księżyno), Janusz Beszta (Juchnowiec), Anna Tarasiewicz (Sobolewo), Teresa Rečko (Krasne), Halina Stasienko (Supraśl) i Teresa Sawicka (Kleosin).

pomina, by w projektach budżetów na następny rok nie „zapominano” o wydatkach na waloryzację plac, co nie zawsze spotyka się z pełnym zrozumieniem.

— Na postulat dokonywania waloryzacji plac pozytywnie zareagowały głównie te gminy, w których liczba pracowników niepedagogicznych jest niewielka — słyszę. Natomiast tam, gdzie jest ich dużo, sprawa podwyżek idzie jak po grudzie.

Kolejny temat — regulaminy wynagradzania nauczycieli. Przede wszystkim dodatki motywacyjne. W gminach powiatu białostockiego są one określane procentowo. Z wyjątkiem Juchnowca, w którym dodatek ten jest kwotowy — średnio 25 zł na nauczyciela. Gdy kilka lat temu w tej gminie tak go uchwalano, wydawał się do przyjęcia, obecnie, gdy pozostałe składniki pensji są waloryzowane, dodatek ten w praktyce maleje! Trzeba więc renegocjować regulamin plac, a to może oznaczać trudne rozmowy.

Niektórych sporów z samorządem, żeby nie wiem, jak się starać, wygrać nie sposób — uważają związkowcy. Otóż wychowawcy dwóch domów dziecka prowadzonych przez powiat ziemski otrzymują dodatki „trudnościowe” o połowę niższe od tych, które mają koledzy w samym Białymstoku.

— Nie uważamy się za gorszych — mówi **Teresa Rečko**, wychowawczyni i prezes ogniska ZNP w Domu Dziecka w Krasnem, gmina Zabłudów. — Wprost przeciwnie, my też mamy sukcesy. Największy to fakt, że wielu naszych wychowanków dostaje się na studia. Pracujemy podobnie, a pieniądze za tę pracę odbieramy różne.

Przyczyna jest prosta. Placówkami powiatu ziemskiego zarządza starostwo, które żyje tylko z subwencji, natomiast domami dziecka w Białymstoku administruje Urząd Miasta funkcjonujący na prawach powiatu grodzkiego. Kasa drugiego pusta nie bywa i stąd ta hojność. Zatem choć obydwie jednostki samorządowe sąsiadują ze sobą, to zupełnie inaczej traktują swoich pracowników. I o to wyrównanie traktowania pracownicy zwracają się do Związku.

Oto gmina Zawady postanowiła zlikwidować dwie szkoły — w Ciorach Gąleckich i Nowych Chlebiotkach. Wójt **PaWEŁ Pogorzelski** nie ukrywa, że szuka w ten sposób oszczędności.

ZNP nie neguje, że budynki obydwu placówek „są w stanie wymagającym natychmiastowego remontu i mogą stanowić zagrożenie dla przebywających tam osób”, ale zdaniem Związku nie może być to powodem ich likwidacji. Obydwie

wsie nie powinny być pozbawione szkół tylko dlatego, że zostały one doprowadzone do ruiny przez kolejne władze gminy. Nie remontowały ich bowiem od co najmniej 25 lat! Likwidacja obu placówek spowodowałaby konieczność umieszczenia ich uczniów w szkole w Zawadach. Tymczasem nie ma ona wystarczającej liczby pomieszczeń do przyjęcia blisko setki uczniów. Wyduży się więc czas pracy tej ostatniej placówki do późnych godzin popołudniowych i skomplikuje sytuacja uczniów dojeżdżających. Szkoła w Zawadach również nie trzyma standardów. Nie ma stołówki ani pomieszczenia, gdzie można byłoby przygotować jakiś posiłek dla oczekujących dzieci.

Alarm ogłoszono także w Supraślu. Sprywatyzowane ma być miejscowe przedszkole z oddziałami integracyjnymi. ZNP alarmuje — jak można prywatyzować znoworo funkcjonującą placówkę i to w miejscowości, w której wiele młodych małżeństw egzystuje na granicy minimum socjalnego? Niewielu będzie stać na posyłanie dzieci do takiego przedszkola. Jaki jest więc, poza chęcią pozbycia się „obowiązku własnego gminy”, czyli względów czysto ekonomicznych, sens takich działań?

WITOLD SALAŃSKI

Fot. autor

OPINIE ♦ FAKTY ♦ WYDARZENIA



Macedonia

W końcu stycznia strajkowało ponad 35 tys. macedońskich nauczycieli i pracowników oświaty.

Żądali podwyżki plac i innych dodatków, w tym komunikacyjnych. Od dziesięciu lat pobory w oświeceniu były zamrożone. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie nauczyciela wynosi 140 euro. Rząd 2-milionowego kraju, najsłabiej rozwiniętego spośród wszystkich byłych republik Jugosławii, finansuje utrzymanie 550 publicznych placówek oświatowych, naukowych i kulturalnych. Prywatnych szkół jest tu niewiele — jedna podstawowa, dwie średnie i trzy kolegia. Minister edukacji **Tale Geramitcioski** uważa, że żądania strajkujących są nierozsądne. Tylko 5-procentowa podwyżka plac kosztowałaby budżet państwa dodatkowe 3 mln euro rocznie, a na to go nie stać.

Kanada

Ponad 90 proc. członków Federacji Nauczycieli Szkół Podstawowych w Ontario (ETFO), zrzeszającej ponad 65 tys. osób, w tym także pracowników niepedagogicznych, głosowało za strajkiem.

— Tym razem jednak nie chodzi nam o pieniądze — twierdzi jej szefowa, **Emily Noble**. Nauczyciele chcieliby, aby władza szkolna wreszcie doceniła ich pracę. Żądają więcej czasu m.in. na przygotowanie się do zajęć z uczniami. Na sporządzanie czasochłonnnych raportów i sprawozdań. Ograniczenia liczby spotkań z przełożonymi. Zapowiedziała, że jeśli nie zostaną podjęte rozmowy na ten temat, związkowcy sięgną po radykalne środki, nie wykluczając strajku.

Australia

Rob Durbridge, sekretarz Australijskiego Związku Pracowników Edukacji (AEU), twierdzi, że polityka finansowa obecnego rządu uderza w australijskie poczucie sprawiedliwości, podważa zasadę równego dostępu do dobrej edukacji dla wszystkich. Faworyzuje elitarne szkoły prywatne, czego dowodem jest zwiększenie funduszy dla nich o niemal 200 proc. Wygląda na to, że rząd zamierza sprywatyzować całą oświatę. Zakomunikowała, że AEU będzie protestować przeciwko dyskryminacji szkół publicznych, do których uczęszcza 2/3 australijskich dzieci i młodzieży.

I tak np. prywatna placówka Wesley College dostała 8 mln dol. — o 161 proc. więcej, niż w 2001 r. Haileybury College — 5 mln dol. (278 proc.), The Kings School — 5,5 mln dol. (196 proc.). Dla porównania: publiczna szkoła Glen Waverly Secondary otrzymała tylko 1,490 tys. dol., a Bankstown Girls Highschool — 550 tys. dol., co jest mniej więcej na poziomie ubiegłych lat.

Wyspy Salomona

Licząc 2 tys. osób Związek Nauczycieli Wysp Salomona (kraj na Oceanie Spokojnym) zagroził, że podejmie akcję strajkową, jeśli rząd nie wypłaci nauczycielom zaległych premii za pracę w szczególnie ciężkich warunkach. Ponad 1,5 tys. kontyngent międzynarodowy zaprowadził po koniec ubiegłego roku ład i porządek na wyspach, nękanym plągał przestępczości, na tle etnicznych walk o ziemię. W lipcu rząd kraju nieposiadającego własnej armii zwrócił się o pomoc zagraniczną. Trwające od kilku lat zamieszki doprowadziły wyspy do bankructwa i pozbawiły życia setki ludzi. KPB z 1 tys. dol. na głowę spadł do 500 dol. Nauczyciele czują się

Kenia

W Kenii nauczyciele mają obowiązek składania na początku każdego roku deklaracji majątkowych. W tym roku za niedopełnienie tego obowiązku rząd wstrzymał wypłatę wynagrodzeń ok. 3 tys. nauczycieli. **Lawrence Majali**, sekretarz Związku Nauczycieli Kenii, zaprotestował przeciwko tym restrykcjom. — Z takiego błędnego powodu pedagogów nie powinni stracić ani jednego centa. Jest to niehumanitarne zwłaszcza wobec tych, którzy muszą płacić za naukę i lekarstwa. Tym bardziej że większość — jak zapewnił — karana jest nie za swoje winy. Przyczyną opóźnień w terminowym dotarciu deklaracji jest opieszałość urzędów i zła komunikacja. Związek wystąpił do rządu o przedłużenie o miesiąc luty terminu nadsyłania deklaracji.

Kolumbia

Edukacyjna Międzynarodówka podjęła misję informowania kolumbijskich gremiów rządowych o dramatycznej sytuacji nauczycieli w tym kraju, trapienym zamieszkami wywołanymi przede wszystkim walką z mafią narkotykową. Są oni mordowani, przesiedlani, giną bez wieści. Według **Nikolasa Richardsa**, koordynatora EM na kraje Ameryki Łacińskiej, w 2003 r. w tym kraju zostało zamordowanych 49 nauczycieli, a co najmniej 160 wysiedlono do innych miejscowości. Szkoły często używane są w charakterze narzędzia propagandy. A nauczycieli nęka się i prześladowa za to, że sprzeciwiają się i chronią uczniów przez werbunkiem do wojska.

IKA



INFORMACJE

marzec 2004

W każdą drugą środę miesiąca w tym miejscu publikujemy aktualne informacje o szkoleniach i konferencjach organizowanych przez firmę VULCAN.

VULCAN
ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
faks 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl

Infolinia handlowa:
0 (801) VULCAN, czyli
0 (801) 885226
(71) 348 01 10
faks (71) 348 01 03

Informacje

Szczegółowe, zawsze aktualne informacje, znajdują się w Internecie pod adresem: www.vulcan.edu.pl/szkolenia

Zapisy

VULCAN Dolny Śląsk,
tel. (71) 792 85 62,
wroclaw@vulcan.edu.pl
VULCAN Oddział
Katowice, tel. (32) 200 09 04,
katowice@vulcan.edu.pl
VULCAN Lubelszczyzna,
tel. (81) 534 72 04,
lublin@vulcan.edu.pl
VULCAN Małopolska,
tel. (12) 641 28 28,
krakow@vulcan.edu.pl
VULCAN Mazowsze,
tel. (22) 812 19 43,
warszawa@vulcan.edu.pl
VULCAN Pomorze,
tel. (58) 555 73 02,
gdansk@vulcan.edu.pl
VULCAN Wielkopolska,
tel. (61) 848 09 70,
poznan@vulcan.edu.pl

Szkolenia

Szkolenia dla początkujących użytkowników programów firmy VULCAN

Arkusz Optimum	3 - 5 marca (Katowice, 660 zł)
	31 marca - 2 kwietnia (Kraków, 660 zł)
	29 - 31 marca (Lublin, 660 zł)
Inwentarz Optimum	10 - 11 marca (Katowice, 440 zł)
	25 - 26 marca (Kraków, 440 zł)
	8 - 9 marca (Lublin, 440 zł)
Kadry Optimum	1 - 3 marca (Kraków, 660 zł)
	10 - 12 marca (Lublin, 660 zł)
Księgowość Optimum	1 - 3 marca (Katowice, 660 zł)
	15 - 17 marca (Kraków, 660 zł)
	22 - 24 marca (Poznań, 660 zł)
	24-26 marca (Wrocław, 660 zł)
MOL 2000+	22 - 24 marca (Kraków, 660 zł)
Ocenianie opisowe Optimum	15 - 16 marca (Katowice, 440 zł)
Place 2000	16 - 19 marca (Katowice, 880 zł)
	26 - 29 marca (Lublin, 880 zł)
Sekretariat Optimum dla gimnazjum)	8 - 11 marca (Kraków, 880 zł)
	1 - 4 marca (Warszawa, 880 zł)
Sekretariat Optimum dla szkoły podstawowej)	8 - 11 marca (Kraków, 880 zł)
	1 - 4 marca (Warszawa, 880 zł)
Sekretariat Optimum dla szkoły średniej)	8 - 11 marca (Kraków, 880 zł)
	1 - 4 marca (Warszawa, 880 zł)
Stółówka Optimum i Magazyn Optimum	24 - 25 marca (Katowice, 440 zł)
	22 - 23 marca (Kraków, 440 zł)
Świadectwa Optimum	15 - 16 marca (Poznań, 440 zł)
Zastępstwa Optimum	8 - 9 marca (Katowice, 440 zł)
	15 - 16 marca (Lublin, 440 zł)

Szkolenia dla początkujących użytkowników komputera

Microsoft Excel 2000 dla dyrektora i nauczyciela	4 - 5 marca (Katowice, 360 zł)
	22 - 23 marca (Kraków, 360 zł)
	8 - 9 marca (Poznań, 290 zł)
Microsoft PowerPoint 2000 dla dyrektora i nauczyciela	29 - 30 marca (Katowice, 360 zł)
Microsoft Word 2000 dla dyrektora i nauczyciela	8 - 9 marca (Poznań, 290 zł)
Podstawy posługiwania się komputerem	10 - 12 marca (Katowice, 660 zł)

Szkolenia doskonalące umiejętność posługiwania się komputerem

Jak skutecznie korzystać z komputera? - kurs dla dyrektorów szkół	22 - 25 marca (Katowice, 800 zł)
	15 - 18 marca (Kraków, 800 zł)

Warsztaty dla zaawansowanych użytkowników programów firmy VULCAN

Arkusz Optimum	29-30 marca (Wrocław, 220 zł)
Kadry Optimum	22 - 23 marca (Katowice, 440 zł)
	1 - 2 marca (Lublin, 440 zł)
Księgowość Optimum	18-19 marca (Wrocław, 440 zł)
Moduły dodatkowe z Księgowości Optimum	15 - 16 marca (Kraków, 440 zł)
MOL 2000+	15 marca (Kraków, 220 zł)
Place 2000	18 - 19 marca (Kraków, 440 zł)
	9-10 marca (Wrocław, 440 zł)
Sekretariat Optimum	8 - 9 marca (Kraków, 440 zł)
	17 - 18 marca (Lublin, 440 zł)

Konferencje i seminaria

Konferencje Zarządzanie Oświatą

Zapraszamy na organizowane przez firmy VULCAN i Microsoft konferencje poświęcone aktualnym problemom kierowania placówkami oświatowymi. W ich trakcie uczestnicy mają możliwość zapoznania się z konkretnymi rozwiązaniami przydatnymi w codziennym funkcjonowaniu szkół i placówek oświatowych. Wykłady prowadzą uznane autorytety. Wszyscy uczestnicy konferencji otrzymują zaświadczenia o uczestnictwie.

Miejsce i termin: Rzeszów - 22.03.2004 r.

Program:

- ☐ Karta Nauczyciela jako lex specialis do Kodeksu Pracy w kontekście nawiązania, zmiany i rozwiązania stosunku pracy - Teresa Konarska (Głos Nauczycielski)
- ☐ Odpowiedzialność prawna dyrektora szkoły w zakresie rachunkowości i finansów - Daniel Wojtacki (VULCAN Konsulting)
- ☐ Sieć informatyczna w służbie zarządzania szkołą i dydaktyką - dr Jan Polak (Microsoft)
- ☐ Wskaźniki diagnozy osiągnięć uczniów - Janusz Mulawa, Dariusz Sroka (Instytut Badań Kompetencji)

Cena: 60 zł brutto od osoby

Seminaria Zarządzanie Oświatą

I. Panel dla dyrektorów: Zawód - dyrektor szkoły

1. Miejsce i termin:
 - ☐ Kraków - 12.03.2004 r.
 - ☐ Warszawa - 18.03.2004 r.
2. Program:
 - ☐ Nadzór pedagogiczny w świetle nowego rozporządzenia.

- ☐ Dyrektorzy grupą zawodową
- ☐ Aktualia i praktyka
- 3. Prowadzący:
 - ☐ Joanna Berdzik, Marek Pleśniar (Ogólnopolskie Stowarzyszenie Kadry Kierowniczej Oświaty)
- 4. Cena:
 - ☐ 75 zł brutto od osoby

II. Panel dla nauczycieli: Budowanie wewnętrzzszkolnego systemu kształcenia i oceniania

1. Miejsce i termin:
 - ☐ Kraków - 12.03.2004 r.
 - ☐ Warszawa - 18.03.2004 r.
2. Program:
 - ☐ Analiza treści nauczania
 - ☐ Uwarunkowania zmienności systemu kształcenia
 - ☐ Planowanie dydaktyczne
 - ☐ Cele kształcenia i ich operacjonalizacja
 - ☐ Ocenianie osiągnięć uczniów
5. Prowadzący:
 - ☐ Jolanta Sokołowska, Jolanta Wawelska (Instytut Badań Kompetencji)
3. Cena:
 - ☐ 70 zł brutto od osoby

Informacje i zapisy

VULCAN Pomorze,
tel. (0-58) 555 73 00,
faks (0-58) 555 73 02,
gdansk@vulcan.edu.pl
www.vulcan.edu.pl/konferencje

Gdy w końcu stycznia prezydent Bydgoszczy ogłosił w lokalnej prasie konkurs ofert na prywatyzację 24 z 31 publicznych przedszkoli, w mieście zawrzało. Po pierwsze z powodu rozmiarów propozycji, po drugie, złamania dotychczasowych w tym względzie ustaleń!



Kiedy więc dzień później ratusz zwołał konferencję prasową, na której poinformowano dziennikarzy, iż 24 z 31 publicznych przedszkoli idą do prywatyzacji, związkowców po prostu zaskoczyło. Zresztą nie tylko ich. Godzinę po konferencji o zamiarach władzy dowiedzieli się bowiem

mocno dotknięci cytowanymi przez prasę opiniami przedstawicieli urzędu, że dopiero po przekształceniu placówek publicznych „jakoś ich ofert dorówna poziomowi już działających w Bydgoszczy przedszkoli niepublicznych”.

– Ratusz chce zrobić interes, pozbywając się kłopotu – komentowali protestujący przeciwko zamiarom miasta – informuje **Grażyna Piotrowska**, wiceprezes Oddziału ZNP w Bydgoszczy. – W tej sytuacji postanowiliśmy zorganizować 20 stycznia spotkanie pracowników wystawionych do prywatyzacji przedszkoli.

Sala konferencyjna oddziału, choć pokazana, z trudem zmieściła chętnych. Przyszli nie tylko ci zagrożeni prywatyzacją, ale także re-

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że za bogatszą ofertę w niepublicznych placówkach rodzice. Więc matki pytają wprost – Czy o to chodzi, żebyśmy wybierały między przedszkolem a pozostawieniem dzieci w domu? By potem tym łatwiej było mówić, że trzeba resztę prywatyzować, bo nie ma chętnych na publiczne?!

– W mojej placówce angielskiego uczy koleżanka, która ma do tego uprawnienia. Podobnie jest ze wszystkimi zajęciami wykraczającymi poza minimum programowe. Wszystko w ramach etatu, więc rodzice nie płacą. A w znanym mi prywatnym niby-bezplatna zerówka kosztuje dodatkowo 55 zł – na angielski, napoje i, jak się to określa, „inne potrzeby” – dodaje brunetka w okularach, legitymująca się ponad 30-letnim stażem.

NIDERLANDY DO

dyrektorzy przedszkoli wezwani do Wydziału Edukacji.

Taka właśnie była kolejność – najpierw media, dopiero potem przedszkola. Dyrektorów poinformowano ponadto, że mają dwa tygodnie na podjęcie decyzji w sprawie własnego udziału w konkursie ofert na prowadzenie placówek niepublicznych. Wielu poczuło się jak postawieni pod ścianą, bo jeśli nie oni, to uczyni to ktoś inny.

Prezydent **Konstanty Dombrowicz**, uzasadniając decyzję na łamach lokalnej prasy, stwierdził, że „dziś trzeba myśleć po nowemu, nauczyć się gospodarować mieniem i funduszami. Taka szansa staje przed pracownikami przedszkoli. Z podwyższeniem standardu tych placówek w parze pójdą oszczędności w kasie miasta”. Zaś dyrektor Sajna zauważył, że bardzo liczy na to, iż oferty złożą sami pracownicy zainteresowanych przedszkoli, ponieważ nic nie tracą, a mogą wiele zyskać. Natomiast rodzice – deklarował – będą mogli wybrać najbardziej im odpowiadającą placówkę.

Owo myślenie „po nowemu” w wydaniu władz miasta prawie natychmiast wywołało lawinę telefonów do bydgoskiego oddziału ZNP. Dzwonili przede wszystkim rodzice, oburzeni, że mimo oficjalnego porozumienia zakładającego równowagę placówek publicznych i niepublicznych oferowane do prywatyzacji są niemal wszystkie, dla których organem prowadzącym pozostawał wciąż samorząd. Przedszkolanki zaś poczuły się

prezentanci związkowych ognisk działających w pięciu z dwudziestu trzech przedszkoli niepublicznych. Nie zabrakło też rodziców. Atmosfera spotkania od początku jest bardzo gorąca.

– Co mi tu jakiś urzędnik plecie o możliwości wyboru – emocjonuje się matka dwójki przedszkolaków. – Przecież z prezydenckiej oferty wynika, że zostaną tylko trzy przedszkola publiczne działające dziś w zespołach razem ze szkołami, ulokowane na obrzeżach miasta. No i dwie placówki o charakterze wyznaniowym, prowadzone przez parafię i zgromadzenie zakonne. Te są dobre, mimo że publiczne?

– Niech sobie władza porówna, co lepsze: 25 dzieci w grupie w moim publicznym przedszkolu czy 34 w sąsiednim niepublicznym – radzi młoda blondynka, jak się okazuje nauczycielka przedszkola z 18-letnim stażem.

Co z tego więc, że stała opłata ustalana przez miasto jest zgodnie z uchwałą Rady jednokrotna i wynosi teraz 109 zł (w roku 2003 – 102 zł) bez względu na status placówki? Jak się okazuje, można zmieniać dowolnie porozumienia i uchwały, to i tę w ramach oszczędności władza zlikwiduje.

– Mam dwa lata do emerytury – włącza się do dyskusji głos z końca sali. – Prywatyzacja oznacza dla mnie wypadnięcie z Karty Nauczyciela i utratę możliwości skorzystania z tego prawa w 2006 roku. Innym zagrozi bezrobociem, bo na dobór kadry w niepublicznych placówkach miała i ma wpływ przede wszystkim ekonomia. Nauczyciel musi być tani.

– Na skutki działań ratusza nie będziemy musieli długo czekać – przerywa inny głos. – Już słyszałam od księgowej, że mogę składać dokumenty na dyplomowanego, ale mu-

W roku szkolnym 1994/95 funkcjonowało w Polsce 9350 przedszkoli. Dla 8695 placówek organami prowadzącymi były jednostki samorządu terytorialnego. Organizacje wyznaniowe prowadziły w tym czasie 23 przedszkola, a osoby fizyczne 185. Pozostałe utrzymywały instytucje państwowe, między innymi MON i MSW, oraz organizacje społeczne, spółdzielcze lub inne osoby prawne.

Niż demograficzny powodował w kolejnych latach nie tylko likwidowanie przedszkoli, ale także ich przekształcanie z publicznych na niepubliczne. W roku szkolnym 1997/98 funkcjonowało tylko 8976 placówek, z czego 8289 prowadziły samorządy, ale już 221 organizacje wyznaniowe i 225 osoby fizyczne. Po pięciu latach, rok szkolny 2002/2003, ogólna liczba przedszkoli spadła do 8015, z czego zaledwie 7078 prowadziły samorządy. W tym samym czasie organizacje wyznaniowe posiadały 291 placówek, stowarzyszenia różnego typu 61, a osoby fizyczne 437. Tendencje prywatyzacyjne częściej obserwuje się w miastach – osoby fizyczne prowadzą tam aż 370 przedszkoli, organizacje wyznaniowe 218, a stowarzyszenia 48.

CO SIĘ DZIEJE Z II G?

Minęły cztery lata funkcjonowania gimnazjów, a więc jest czas na pierwsze podsumowania i wnioski. Dokonywanie charakterystyki okresu dorastania młodzieży gimnazjalnej jest bardzo trudne z uwagi na szybko postępujące, nie zawsze pożądane zmiany otaczającej rzeczywistości oraz szeroko rozumiany postęp, jaki dokonuje się w ujmowaniu zagadnień tego okresu. Jednak już obecnie można dostrzec pewne nowe zjawiska. Na przykład, że na skutek akceleracji obniżyła się dolna granica okresu tzw. młodości, bowiem młodzież pod względem biologicznym dojrzeła obecnie zdecydowanie szybciej, niż było to jeszcze kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście lat temu. Kolejnym zaś problemem są wymuszone do pewnego stopnia wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego zmiany relacji rówieśniczych.

Pierwsze klasy umieszczone zostały w funkcjonujących wcześniej szkołach podstawowych jako nowy, chociaż wcale nie autonomiczny, organizm. W ten sposób przez dwa kolejne lata realnym problemem była adaptacja tej grupy uczniów do nowych warunków. W bardzo wielu przypadkach zosta-

li oni przyjęci zdecydowanie wrogo w tych szkołach zarówno przez rówieśników w swoich nowych klasach, jak i przez uczniów najstarszych, ósmych klas, kończących szkoły podstawowe w starym trybie.

Jak wynika z badań, już w pierwszym roku istnienia 44% uczniów gimnazjów działających na terenie dawnych województw koszalińskiego i słupskiego wskazało na narastające z miesiąca na miesiąc zjawiska przemocy rówieśniczej. **W dużym uproszczeniu te zjawiska można porównać do tzw. „wojskowej fali”, niestety, coraz powszechniejszej już także na poziomie gimnazjum.**

Jeszcze kilka lat temu okres zaburzeń emocjonalnych i odreagowywania w formie buntu, m. in. przeciwko autorytetom, przypadał mniej więcej na siódmą klasę szkoły podstawowej, a drugi „rzut” burzy hormonalnej na drugą klasę szkoły ponadpodstawowej. Urzeczywistnienie idei gimnazjów naruszyło tę strukturę.

Pobyt w siódmej, przedostatniej klasie szkoły podstawowej, dawał naturalne, jak twierdzą, możliwości w gruncie rzeczy nieskrępowanego i bezkarnego buntowania

się przeciwko „całemu światu”. Siłami natury w klasie ósmej następowało uspokojenie i złagodzenie objawów wczesnej adolescencji przypadającej zdaniem socjologów na okres 13–16 lat. Obok ukształtowanej w dużym już stopniu dojrzałości biologicznej ujawniała się dojrzałość społeczna i odpowiedzialność za swoją przyszłość. Wówczas młodzież stawiała przed wyborem szkoły ponadpodstawowej, a to powodowało konieczność dbałości o dobre oceny z przedmiotów oraz z zachowania.

Powołanie trzyletniego gimnazjum spowodowało, że **trzynastolatki z dawnej klasy siódmej pozbawieni zostali naturalnych możliwości uzewnętrznienia swego buntu gdyż teraz ten okres przypada w pierwszej klasie gimnazjum, gdzie są najmłodszy i zdominowani.** Co więcej, to właśnie tłumiony i kumulowany bunt przeciwko wszelkim autorytetom, rodzicom, religii oraz szkole ujawnia się i jest demonstrowany z jeszcze większą siłą dopiero w drugiej klasie gimnazjum. To dodatkowo dominuje pierwszaków.

Analiza kilku tysięcy uczniowskich ankiet potwierdza tezę o zdecydowanie większym

rozchwianiu emocjonalnym uczniów w klasie drugiej niż na innych poziomach nauczania w gimnazjach. To przejawia się także w częstszym sięganiu po alkohol i narkotyki oraz nad wyraz częściej przejawianej agresji. W szczególności – w oparciu o przeprowadzoną przeze mnie analizę 6340 wypełnionych ankiet – wygląda to następująco:

• Młodzież z klasy drugiej pomorskich gimnazjów średnio o 28.4% częściej niż ich młodszy koledzy i koleżanki z klasy pierwszej oraz o 12.7% częściej niż uczniowie klas trzecich tych samych szkół w minionym roku szkolnym (2002/2003) piła piwo. Co dwunasty uczeń (uczennica) pił w minionym roku szkolnym wódkę więcej niż pięć razy! Dla wszystkich alkohol jest modnym spoiwem towarzyskim oraz sposobem na nobilitację wśród rówieśników.

• **Nie wolno nikomu myśleć, że któraś szkoła jest dzisiaj wolna od narkotyków.** Nie oznacza to, iż wszystkie placówki oświatowe dotknięte są narkomanią w jednakowym stopniu, ale też dużo jest gimnazjów, gdzie problem zdążył przybrać duże rozmiary i stanowi realne zagrożenie. Niestety, i tym razem z **zebranych danych wynika, że po narkotyki kilkakrotnie w trakcie trwania minionego roku szkolnego sięgali uczniowie klas drugich gimnazjów.** Interesująca moim zdaniem wydaje się też

szę się liczyć z tym, że jak się przedszkole sprywatyzuje, to po uzyskaniu stopnia awansu będzie nieekonomiczna i w związku z tym pierwsza do zwolnienia.

– Wszystkie te racje znajdują się w listach protestacyjnych kierowanych do ratusza. Co jeszcze możemy zrobić? – zastanawiają się przedszkolanki i rodzice. Tym bardziej że trwają przecież ferie. Przedszkola wprawdzie działają, ale wielu rodziców wyjechało z dziećmi na zimowiska, a kilka dyrektorek jest na udzielonych im ochoczko przez organ prowadzący urlopowach. W przeszłości było to bardzo trudne lub wręcz niemożliwe.

– Jutro odbędzie się posiedzenie naszej komisji – podkreśla zaproszona na spotkanie **Anna Mackiewicz**, przewodnicząca Komisji

toowej „S”, zauważył, że według jego wiedzy, około 10 z 24 wytypowanych do prywatyzacji przedszkoli zlokalizowanych jest na gruncie albo w budynkach, które nie są własnością miasta!

– Czy zatem prezydent nie oferuje przypadkiem Niderlandów przyrzekając użyczenie nie swojego mienia i to na pięć lat – zastanawiał się Wittkowicz. – Równie dobrze mógłby ogłosić konkurs na użytkowanie mojego mieszkania służbowego, nie pytając mnie o zdanie – zauważył sarkastycznie szef „S” dodając, że trzeba pochylić się z troską nad radosną twórczością urzędników.

Ryszard Kowalik podziеляjący tę opinię podkreślił natomiast, że choć w pięciu z dwudziestu trzech przedszkoli niepublicznych

sytuację Grażyna Piotrowska, pytając, czemu zatem miał służyć pośpiech z ogłoszeniem konkursu ofert na prywatyzację aż 24 przedszkoli? Czyżby temu, by choć z kilkoma zdążyć na czas?

I chyba miała rację, bowiem dyrektor Sajna uważa, że ostatecznie w 2004 roku sprywatyzują się trzy, cztery, najwyżej pięć przedszkoli, a ustawowe formalności zdąży się załatwić do końca lutego, więc w terminie! Nie precyzuje jednak kryteriów, według których miałyby się to odbyć.

– Będziemy chcieli pokierować tym procesem tak, aby był bezpieczny dla zespołów pracowniczych i dał efekty ekonomiczne miastu – zapewnia Sajna. I wyjaśnia, że cały problem polega na tym, iż wartość ewentualnego zysku zależy nie tylko od liczby przekształconych placówek, ale też od tego, które z nich, te tańsze czy te droższe, podejmą decyzję prywatyzacyjną. Nie ukrywa też, że liczy, iż o to, aby dyrekcje przedszkoli jednocześnie z prywatyzacją podpisały z samorządem umowy gwarantujące zachowanie zatrudnienia przez określony czas, zadbają... związki zawodowe. Wywołując pytania, czy istotnie los pracowników prywatyzowanych przedszkoli w ogóle nie interesuje urzędników?

Jeśli bowiem idzie o to, jak długi miałby być ów czas zatrudnienia ludzi, tego już dyrektor nie precyzuje. Szczepie przyznaje, że każde przekształcenie wiąże się z ryzykiem przyjęcia rozwiązań niekorzystnych dla kilku osób, np. tych, które „wypadają” z Karty Nauczyciela tracą prawa do emerytury w 2006 roku albo powiększą grono bezrobotnych. Nie będzie to jednak, jego zdaniem, zjawisko wielkie, dotknie najwyżej kilku osób.

Związkowcy, ci z ZNP i ci z oświatowej „S”, nie są już jednak takimi optymistami. Nie mogą też wyjść z podziwu, że Sajna, dziś nauczycielski emeryt, ale jeszcze niedawno dyrektor renomowanego bydgoskiego liceum, objawiając fotele w ratuszu tak szybko przeszedł z jednej strony barykady na drugą.

MARIA AULICH

Z ostatniej chwili

Na bydgoski konkurs na prywatyzację 24 przedszkoli wpłynęło 37 ofert. Są wśród nich propozycje dyrektorów wszystkich, dziś jeszcze publicznych, placówek. Także tych przeciwnych zmianie statusu. Ostatecznie komisja podjęła decyzję o sprywatyzowaniu sześciu przedszkoli. Jednocześnie kurator Wyszyńska wyraziła zgodę na zgłoszoną przez miasto propozycję likwidacji dwu przedszkoli – nr 1 i nr 65. Przeznaczone do zamknięcia, nie znajdowały się na liście placówek wytypowanych do prywatyzacji.

WZIECIA

Edukacji Rady Miasta. – Przekażę wszystkie państwa uwagi. Jako radni też zostaliśmy pominięci. Prezydent nie miał prawa bez naszej zgody obiecywać w ogłoszeniu, że odda w użyczenie na pięć lat majątek przedszkoli publicznych. Nie jest to jedyne prawne potknięcie urzędu w całej tej sprawie.

Spotkanie w ZNP kończy się po kilku godzinach decyzją o dalszych protestach wysyłanych do ratusza. Co na to kuratorium?

– Jestem zaskoczona, tym bardziej że o wszystkim dowiedziałam się z prasy – wyjaśnia **Wiesława Tomasiak-Wyszyńska**, kurator kujawsko-pomorski. – Aby placówkę przekształcić, najpierw trzeba ją zlikwidować, ale po uzyskaniu pozytywnej opinii kuratora. Nikt do mnie o to nie występował.

Pani kurator stwierdza stanowczo, że nie wyraża zgody na likwidację w celu przekształcenia aż 24 przedszkoli. Dla rodziców oznaczałoby to większe koszty, których skalę trudno jednak określić. Niektórzy musieliby zrezygnować z przedszkola z przyczyn ekonomicznych. Trzeba im pozostawić wybór, utrzymując placówki publiczne i niepubliczne w mniej więcej różnych proporcjach. Tym bardziej że tak wśród jednych, jak i drugich, jednakowo są wzorcowe i po prostu przyzwoite. Pani kurator nie chciała więc ryzykować jednoznacznych porównań, bo, jej zdaniem, status przedszkola nie przesądza o jakości oferty.

Następnego dnia na posiedzeniu Komisji Edukacji zjawili się szefowie nauczycielskich związków zawodowych i przedstawiciele rodziców. Jeszcze w kulisach **Sławomir Wittkowicz**, przewodniczący bydgoskiej oświa-

działają dziś ogniska ZNP, jest też kilka takich, w których pracowników straszy się zwolnieniem, jeśli wyrażają wolę wstąpienia do jakiegokolwiek związku zawodowego. Zdaniem Kowalika propozycja ratusza wymusi oferty prywatyzacyjne, głównie z lęku przed utratą pracy. A władza będzie miała argument, że wszyscy chcą być niepubliczni.

Maciej Obremski, zastępca prezydenta, oraz pracownicy Wydziału Edukacji bronili totalnej prywatyzacji argumentami finansowymi. Miasto może na niej zaoszczędzić ponad 2,5 miliona złotych, ponieważ dotacja dla przedszkola niepublicznego jest o 1/4 niższa od nakładów na placówkę publiczną. Radni jednak chcieli wiedzieć, czy w budżecie przewidziano środki na pokrycie np. odpraw dla zwalnianych nauczycieli? Na jakiej podstawie będą obliczane dotacje dla przedszkoli niepublicznych, skoro do tej pory stanowiły one circa 75 proc. przeciętnej stawki placówek publicznych, które praktycznie znikną? Bo zostanie ich garstka, w dodatku najtańsze, te zlokalizowane w budynkach zespołów szkół. Precyzyjnych odpowiedzi na swoje pytania radni się jednak nie doczekali. Prezydent i dyrektor zapewniali tylko, że nie musi się prywatyzować natychmiast wszystkich placówek. Miasto chciało jedynie rozpoznać wolę i możliwości prywatyzowania przedszkoli, a jedynym zamiarem było umożliwienie pracy w tym samym miejscu, na bazie powierzonego mienia, zespołom pracowniczym obecnych przedszkoli publicznych.

– Potocznie nazywa się to powrotem na z góry upatrzone pozycje – skomentowała

informacja, że najbardziej zagrożoną grupą gimnazjalistów są dzieci kadry kierowniczej, urzędników oraz robotników. Oni to z jednej strony najczęściej sięgali po „prawdziwe” narkotyki, a z drugiej licznie postrzegają narkotyki jako sposób na odreagowanie.

• Bardzo groźnym zjawiskiem jest przemoc rówieśnicza. Dziś aż 38,7% uczniów gimnazjów stwierdza, że spotkało się z nią. Najczęściej było to pobicie kolegi, koleżanki przez jakąś kilkusobową grupę rówieśników. Powody były błahie i mało istotne lecz przodowali w tych akcjach zdecydowanie często właśnie uczniowie drugich klas gimnazjów. Innym razem młodzież miała do czynienia z przemocą psychiczną lub po prostu zmuszana była do wykonywania czynności z założenia upokarzających.

• Wreszcie nie można pominąć problemu tzw. napastowania seksualnego rówieśników. Użyłam trybu „tak zwanego” gdyż rzecz idzie o bardziej organoleptyczne poznanie zachodzących właśnie anatomicznych zmian u dziewcząt niż o rozumiane dosłownie napa-

stowanie seksualne. Problem jest jednak na tyle istotny i może okazać się brzemienne dla psychiki dorastających dopiero co dziewcząt, by nie traktować go jedynie w kategoriach niestosownych zabaw.

Reasumując, należy stwierdzić, iż **uczniowie drugich klas wymuszają wręcz na nas, nauczycielach, by to właśnie im poświęcić więcej uwagi i pedagogicznego wysiłku, gdyż to jest dla nich zupełnie nowa, chociaż nieświadoma do końca sytuacja. Cierpliwość nasza i zróżumienie jest tym bardziej potrzebne, że blisko co trzeci uczeń gimnazjum i co drugi uczeń klasy drugiej przyznaje, że o swoich problemach i radościach najczęściej z nikim nie rozmawia lub co najwyżej dzieli się swoimi sprawami z kolegą.**

EWA SOCHA
Darlówo

(autorka jest nauczycielem matematyki oraz fizyki w Gminazjum Miejskim w Darłowie)



Nie dajmy się!

DR N. MED.
ARTUR
KOŁAKOWSKI



WENTYL BEZPIECZEŃSTWA

Jednym z rodzajów agresji w szkole, o których pisałem ostatnio, jest ta impulsywna. Jakże są jej najważniejsze cechy, które pozwolą odróżnić ją od innych niebezpiecznych czy trudnych zachowań? Otóż w przypadku zachowań impulsywnych zazwyczaj:

- dochodzi do niekontrolowanego przez dziecko „wybuchu emocji”, a w rezultacie do częściowej lub całkowitej utraty kontroli nad zachowaniem,
- jest ona związana z dużą pobudliwością wewnętrzną,
- jej przyczyną jest nierozumienie sobie z własnymi emocjami lub sytuacją społeczną,
- nie jest ukierunkowana na osiągnięcie konkretnego celu – jest raczej rozładowaniem napięcia niż celowym działaniem,
- może być skierowana przeciwko samemu sobie.

Zachowania impulsywne i związana z nimi agresja impulsywna wiążą się często z odpowiedzią na prowokację lub też z przeżywanym poczuciem zagrożenia, strachu, lęku. Typowe przykłady, w których dochodzi do takich zachowań to:

- dziecko zaczyna uderzać, popychać inne dzieci, ponieważ nie chcą się z nim bawić,
- po odmowie nauczyciela oddania książki do poprawienia chłopiec rzuca się na ziemię i zaczyna krzyczeć,
- po wydaniu polecenia i zagrożeniu konsekwencją dziecko rzuca krzesłem,
- dziewczynka zaczyna rzucać zeszytami, gdy nie może poradzić sobie z wykonaniem ćwiczenia.

Jednak nie tylko negatywne sytuacje i emocje mogą doprowadzić do wyzwolenia się agresji impulsywnej. Zdarza się, że **pojawia się ona także w sytuacjach, gdy dziecko nie radzi sobie z pozytywnymi wydarzeniami** – na przykład z długim czekaniem na obiecaną przyjemność czy pochwałę.

W dużej części występowanie agresji impulsywnej jest związane z temperamentem dziecka. Z wrodzonym wysokim poziomem zachowań agresywnych. Czy mamy więc pogodzić się z tym, że takie zachowania występują? Czy jest tak, jak twierdził grecki filozof Heraklit „ethos antropou daimon” – charakter człowieka jest jego losem? Wydaje mi się, że nie!

W każdym ludzkim postępowaniu istnieje, choć odrobina kontroli nad własnym zachowaniem. Często na wykładach podaję taki przykład – **gdy jesteśmy wściekli ze złości i chwytamy za zastawę (a nie jest to nic innego jak właśnie agresja impulsywna), to czy zaczynamy tłuc od nienawistnego serwisu od teściowej, czy od ulubionego pamiątkowego kubka z XIX wieku po babci?** Kontrola, jaka pozostaje nam nad naszym zachowaniem w takich sytuacjach z pewnością jest za małą, aby nie rzucać talerzami, jednak na tyle silna, żeby rzucać raczej nienawistnymi talerzami.

Program radzenia sobie z agresją impulsywną jest bardzo szeroki, od całych grup rozbudowanych strategii postępowania aż po treningi zastępowania agresji. Jednak może warto zacząć od czegoś niezwykle prostego. Ponieważ bardzo trudno jest kumulować w sobie złość i nie okazywać jej na zewnątrz – paradoksalnie jedynym sposobem pozbycia się jej, jest rozśadenie od środka naszego spokoju i eksplodowanie emocjami. Gdybyż jednak ten nasz system posiadał jakiś wentyl bezpieczeństwa – jakiś uznany i podpowiadany z góry sposób rozładowania negatywnych emocji...

I dlatego na prowadzonych warsztatach nader często zaczynamy od pytania: „**Jak na Pani / Pana zajęciach dziecko ma prawo się złościć?**”

Dr n. med. ARTUR KOŁAKOWSKI

GŁOWY I RĘCE

Na 79 dni przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej niektóre związane z tym nadzieje ulegają ochłodzeniu. Do takich należy ta na pracę. Ci, którzy już pakowali walizki, aby po 1 maja ruszyć na podbój unijnych rynków pracy, powinni odstawić je na miejsce. Jeśli jeszcze na początku bieżącego roku z 15 krajów UE aż 7 twierdziło, że otworzy je dla Polaków od pierwszego dnia akcesji, to dzisiaj słowo podtrzymuje tylko Irlandia. A jej władze oświadczyły ostatnio, że będą bacznie „monitorować” napływ ludności z Europy centralnej.

Nie ma się co łudzić, że UE przygotowuje dla nas miejsca pracy, skoro najsilniejsza gospodarka niemiecka boryka się już z 6 mln bezrobotnych, a francuska z 4 mln ludzi bez pracy. Mało zatem prawdopodobne, aby w najbliższych dwóch latach wyemigrowało z Polski ponad 100 tys. ludzi. Choć więc niektórzy nasi unijni partnerzy nie ukrywają dramatycznych niedoborów kadrowych w swoich oświatach, to posilając się argumentami o zakusach na przywileje socjalne, najwyraźniej bronią się także przed nauczycielami z zewnątrz. Kto wie, czy nie należy przypuszczać, że rozwiązania tego problemu pójdą w kierunku liczących przywilejów dla własnych obywateli, którzy zechcą pracować w zawodzie nauczyciela u nowych członków UE. Czy to więc wskazuje, że być może nad Wisłą będziemy świadkami odważniejszego wkraczania cudzoziemców na polski rynek pracy?

Edukacja już wchłonęła setki cudzoziemców, choć dotąd głównie nauczycieli języków obcych. Zapoczątkowane w ubiegłej dekadzie rozszerzenie ich nauki w szkołach oraz brak wykwalifikowanych ku temu polskich nauczycieli, zmusiło dyrektorów do zatrudniania specjalistów właśnie z zagranicy. Niestety, szkoły nadal cierpią na ich brak, bo do pracy zniechęcają niskie pensje. Choć wszyscy mówią o tym od lat, to nawet świeżo upieczeni absolwenci powołanych przez oświatę kolegiów językowych zatrudnienia szukają poza nią.

Najtrudniej znaleźć anglistę czy germanistę do pracy na wsi. W urzędach pracy leżą oferty polonistów i matematyków gotowych pracować za 800 zł miesięcznie, ale nie ma ani jednej anglisty. W roku wejścia reformy zakładającej właśnie poszerzenie nauczania języków obcych tylko połowa szkół publicznych miała obsadzone etaty dla anglistów. Część luk zapełniono, zastępując angielski innym językiem. Czasem nauczyciele angielskiego byli zatrudniani przez

kilka szkół; bywało, że jeden uczył 50 godzin tygodniowo.

I to właśnie dlatego w 2000 r. ministerstwo edukacji wymyśliło awaryjnie program pod nazwą „Rok 0”, czyli kurs językowy dla nauczycieli ze wsi i miast poniżej 5 tys. mieszkańców, polegający na tym, że uczący innych przedmiotów mogli zmienić specjalizację, a intensywna nauka języka miała pozwolić im na przystąpienie do egzaminów wstępnych do kolegiów językowych. Pomysł – w założeniu ryzykowny – od początku miał trudności. Na jego realizację w 2001 r. MEN przeznaczyło 5 mln zł, ale z powodu dziury budżetowej kwotę tę obcięto do 3 mln. Kłopot był również z chętnymi do wzięcia w nim udziału. Według resortu do programu przystąpiło 1420 nauczycieli. Ilu z nich podeszło do egzaminu wstępnego i go zdało, nie wiadomo.

Kolejną więc próbą było otwarcie furtki dla każdego, kto mógłby uczyć języka zachodniego, niezależnie od tego, czy ma kwalifikacje do nauczania np. angielskiego, czy księgowości.

Za to problemy z „wiejskimi” anglistami (bo ten język w szkołach jest najpopularniejszy) wykorzystywały tzw. firmy lingwistyczne. Zaoferowały one szkołom zatrudnianie własnych nauczycieli, na podstawie umowy o dzieło. Tak więc w sytuacji, gdy państwo jest bezradne, lekarstwo na chorobę znalazł wolny rynek. Władze oświatowe wydają się być zadowolone. A dzieci? Jeden z dyrektorów opowiadał, że gdy na początku roku szkolnego przedstawiał anglistę uczniom, jakiś chłopiec zapytał: „Ile dni pan tu zostanie?”. Został jeden tydzień.

W Polsce każdego roku filologie angielską i germańską kończy ponad 7,5 tys. absolwentów. Problem w tym, że nie chcą oni uczyć w szkołach. Uczą więc angliści z pośrednictwa i cudzoziemcy. Na razie najczęściej przybywa ich zza wschodniej granicy, ale kto wie, czy za osiemdziesiąt dni to się nie zmieni.

Wygląda na to, że na systemowe rozwiązanie tego problemu długo jeszcze przyjdzie czekać. Najwięcej tracą wiejskie dzieci, bo to ich szkoły najczęściej omijają nauczyciele języków. One o wyrównywaniu szans edukacyjnych słyszą tylko w radiu i telewizji. I choć ze statystyk wynika, że uczą się angielskiego, niemieckiego, francuskiego, to należy przypuszczać, że gdy za lat kilka granice wreszcie się otworzą, najłatwiej będzie im posługiwać się nie tyle głową, co rękami.

EWA MIŁOSZEWSKA

W opolskiej szkole języków obcych angielskiego uczy syn Normana Daviesa, znanego historyka, w Kolegium Nauczycielskim w Szczytnie były amerykański policjant-psycholog z Illinois, a w gimnazjum w Działdowie – weterynarz z Kenii.

W 2002 r. w polskich szkołach i placówkach oświatowych pracowało ok. 1200 nauczycieli-cudzoziemców. Łącznie z ponad 30 krajów. Najwięcej z Białorusi, Ukrainy, Rosji, ale także z Niemiec, USA, Francji, Hiszpanii, Anglii, Irlandii, Indii, Brazylii, Palestyny. Obcokrajowcy uczą przede wszystkim języków obcych, uzupełniając braki w rodzimej kadrze językowców. Wszyscy mają umowy o pracę.

W Liceum Ogólnokształcącym w Otwoku od września 2003 roku pracuje **Young Osawaru**, Nigeryjczyk. – Wprowadziliśmy naukę języka angielskiego systemem lektora. Szukaliśmy dodatkowych anglistów. Ale ci z kwalifikacjami wybrzydali. Jednemu nie odpowiadał cały etat, drugiemu pieniądze, jakie mogliśmy zaoferować. A Young zgodził się na te warunki. Od 2 lat ma obywatelstwo polskie, więc szkoła nie musiała starać się o zezwolenie na jego zatrudnienie – mówi wicedyrektorka **Zofia Winiarek**.

Jest absolwentem Politechniki Warszawskiej, dwa lata temu uzyskał polskie obywatelstwo, zajęcia w liceum łączy z pracą doktoranta. Jednocześnie studiuje teologię. Ma kwalifikacje do nauczania języka angielskiego na poziomie średnim i wyższym. Rozpoczął staż na nauczyciela kontraktowego. – Ma bardzo dobry stosunek do uczniów i potrafi ich zjednywać – mówi opiekunka stażu **Edyta Lewan-**

mi – twierdzi Jan. – Młodzież jest otwarta i ciekawa świata. Zasypuje mnie mnóstwem pytań o mój kraj, obyczaje. Pytają, jak znoszę zimę. A ja odpowiadam, że Polska da się polubić mimo zimnego klimatu.

W ubiegłym roku liceum zatrudniało anglistkę z Erewania. Nie musiała nostryfikować swojego dyplomu, bo Armenię i Polskę obowiązuje praska konwencja z 1972 r. o wzajemnym uznawaniu równoważności dyplomów, ale załatwienie formalności związanych z uzyskaniem zezwolenia na pracę, o które występuje pracodawca, trwało kilka miesięcy i kosztowało szkołę 800 zł. A po roku nauczycielka zrezygnowała z pracy i wyjechała do swojego kraju.

Od 1 września 2003 r. w Zespole Szkół w Działdowie pracuje **Ruben Malulu** z Kenii. Jest absolwentem weterynarii warszawskiej SGGW i mieszka w Działdowie, gdzie się ożenił. Wcześniej pracował jako lektor języka angielskiego.

W woj. warmińsko-mazurskim 90 proc. zezwoleń na pracę dla pedagogów bez pełnych kwalifikacji dotyczy właśnie nauczycieli języków obcych. – Kurator wydała zgodę na zatrudnienie nauczyciela z Kenii pod warunkiem, że podejmie studia z metodyki nauczania angielskiego. Co zresztą już uczynił – mówi dyrektor **Wiesław Smereczyński**.

Dyrektor twierdzi, że nowy pracownik doskonale się zapowiada. Był bardzo do-

INTEGRACJA

dowska. – Choć na początku z pewną obawą dopytywali się, czy będzie ich uczył ten „pan bardziej opalony”.

– Ale już na pierwszych lekcjach rozbroił licealistów, gdy okazało się, że doskonale mówi po polsku – dodaje wicedyrektorka. – Wiele możemy się od siebie nawzajem nauczyć. Jan, bo tak spolszczyliśmy jego imię, ma duszę społecznika, pomaga szkole w organizowaniu akcji charytatywnych. Uczy też angielskiego za darmo w jednym z warszawskich Domów Dziecka.

– Nie mam problemów z uczniami, może to dziedziczne, rodzice też byli belfra-

brze przyjęty przez grono nauczycielskie i uczniów. Jest koleżeński i uczynny. Nauczyciele zapraszają go na lekcje geografii, gdy tematem jest Afryka – Ruben chętnie opowiada o swoim kraju. Taka lekcja na żywo długo pozostaje w pamięci. Uczniowie pozbywają się uprzedzeń, poznają kulturę innych narodów. Będzie pomocny w rozwijaniu naszej współpracy ze szkołami niemieckimi, z którymi realizujemy kilka programów, w tym ekologiczny, sportowy i muzyczny.

Zgodnie z ustawą o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu sprzed 10 lat cu-

U nas, czyli w Europie

Pracuję we wspaniałej, z wieloletnimi tradycjami, szkole. To cudowna szkoła, znakomite grono pedagogiczne składające się ze świetnie wykształconych i pracujących z poświęceniem nauczycieli. Jej uczniowie są kulturalni, zdolni i chętni do nauki. Kilkusetletnie mury, wspaniała aula i pomieszczenia biblioteki stwarzają prawdziwą akademicką atmosferę, ale...

No właśnie – jest jedno ale. Warunki nauki są FATALNE.

Zapraszam na przykład do sali 7 w budynku B. Na drzwiach jest napisane „język angielski” i na tym się wyposażenie pracowni kończy. W środku na odpadającym tynku wisi mapa Związku Radzieckiego. Nie można normalnie podłączyć magnetofonu, bo gniazdko jest na drugim końcu klasy. Oczywiście najpierw trzeba ten magnetofon mieć. Mnie się jeszcze udało otrzymać grata, z niedomykającą się kieszenią, ale mój młodszy kolega, absolwent wrocławskiej anglistyki, musiał sobie magnetofon kupić sam!

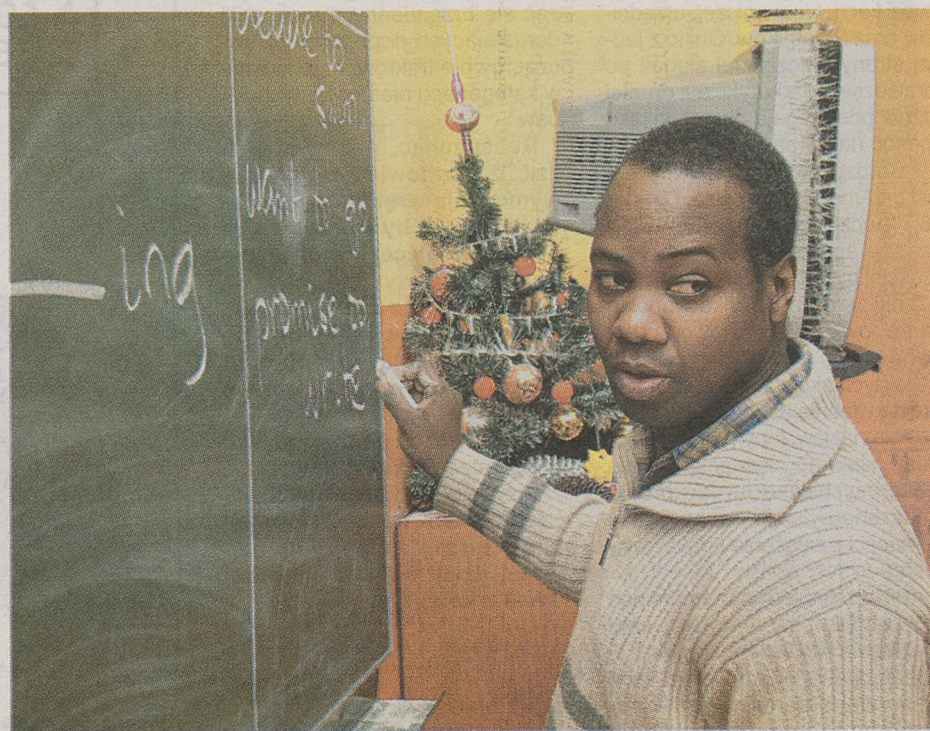
Zapraszam do sali 212 w budynku A. Sala jest wyposażona w stary telewizor, więc postanowiłem wyświetlić krótki film wideo. Poszedłem do biblioteki, wypożyczyłem cenny sprzęt, w postaci bardzo leciwego odtwarzacza sklejonego taśmą klejącą. Instalacja przebiegła pomyślnie, ale niestety, sprzęt nie zadziałał, a taśma uległa zniszczeniu.

Zapytałem kiedyś starszego kolegę o możliwość wykorzystania komputerów na lekcji. Odpowiedział krótko: „Zapomnij”. Ostatnio pojawiła się w szkole nowa pracownia, ale są w niej 4 (słownie cztery) komputery. Zapraszam też np. do pracowni fizyki (sala 318) na wystawę przedwojennych pomocy dydaktycznych. Niestety – większość eksponatów zepsuta. Czasem brakuje nawet krzesel i stołów, a przez stare okna wieje wiatr.

W ostatnich latach prasa jest zasypanya szkolną propagandą sukcesu, szczególnie przez awansujących zawodowo nauczycieli (także niżej podpisanego), więc chyba ten artykuł się nie ukaże, a szkoda. Może czas sobie uświadomić, że w dobrą szkołę warto inwestować i że 100 tysięcy talarów, jakie niegdyś na utworzenie szkoły wyłożył Karol Habsburg, już się kończą.

JERZY
nauczyciel

PS. Jeśli można, to proszę o niepublikowanie mojego nazwiska, bo będę musiał poszukać nowej pracy. Z drugiej strony... – może w tej nowej będą troszkę lepsze warunki?



Jan, bo tak spolszczyli jego imię, ma duszę społecznika, pomaga szkole, uczy za darmo angielskiego w jednym z Domów Dziecka.

dziomiec może wykonywać pracę na terytorium RP, jeżeli posiada zezwolenie wydane przez wojewodę. Wniosek o udzielenie zezwolenia składa pracodawca, co kosztuje go tyle, ile w danym roku wynosi minimalne wynagrodzenie (w 2004 r. jest to 824 zł). Za przedłużenie zezwolenia płaci połowę tej kwoty. Przedtem jednak musi zgłosić wakant w Powiatowym Urzędzie Pracy i gdy się nie stawi kandydat z odpowiednimi kwalifikacjami, występuje do wojewody. Najpierw pracodawca uzyskuje przyrzeczenie wydania zezwolenia, które stanowi dla cudzoziemca podstawę ubiegania się o wizę pobytową z prawem do pracy.

Taką procedurę każdego roku musi powtarzać **Mirosław Siek**, dyrektor Gimnazjum we wsi Krzeszów koło Niska, który już czwarty rok zatrudnia **Ludmilę Dobrosztan** ze Lwowa jako nauczycielkę języka angielskiego. Chciałby, aby te formalności były maksymalnie uproszczone, bo zarówno dla pracodawcy, jak i zainteresowanego są bardzo kłopotliwe i kosztowne. Zgoda na pracę kończy się pani Ludmile w sierpniu, więc żeby mogła ponownie we wrześniu do niej przystąpić, załatwianie formalności trzeba rozpocząć już w kwietniu.

Dyrektor twierdzi, że jest bardzo zadowolony z nauczycielki. Na Ukrainie miała uprawnienia metodyka, uczy metodami aktywizującymi, organizuje konkursy językowe. Pomogła nawiązać kontakt ze szkołą włoską i francuską w ramach programu Socrates Comenius. Pracuje jako nauczyciel kontraktowy na 1,5 etatu. Mieszka w Domu Nauczyciela w jednopokojowym mieszkaniu.

Jednak zezwolenie na pracę nie zawsze jest konieczne – na przykład wtedy,



I po polsku, i po hiszpańsku 2 plus 2 jest 4. Wolontariuszka Rosa podczas lekcji matematyki.

PRZY TABLICY

gdy nauczyciele języków obcych lub prowadzący zajęcia z języków obcych czynią to w ramach umów i porozumień międzynarodowych realizowanych przez ministra ds. oświaty.

Na przykład w tym roku na podstawie takich umów pomiędzy Polską a Hiszpanią w liceach dwujęzycznych i na uczelniach pracuje 14 Hiszpanów, w tym w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Bydgoszczy. Francja z kolei skierowała 24 osoby do liceów dwujęzycznych i szkół wyższych, m. in. w ramach programu Jeunes Français en Pologne.

Rząd federalny Niemiec w porozumieniu z MENiS od 1990 r. deleguje do Polski nauczycieli języka niemieckiego, jednak z roku na rok coraz mniej. W pierwszych latach przysyłano po 120–130 osób, w tym roku już tylko 80. Ale oprócz tego wymianę nauczycieli prowadzą graniczące z Polską landy w ramach sąsiedzkiej współpracy.

W tym roku w woj. opolskim, gdzie mniejszość niemiecka liczy 150–200 tys., na 34 nauczycieli obcokrajowców 19 uczy niemieckiego. W Liceum Ogólnokształcącym nr 2 w Opolu, które ma klasy dwujęzyczne, od 10 lat uczy germaniści z zachodniej granicy. Jeden z nich przeprowadza egzamin państwo-

wy z tego języka. – Są tu kierowani za pośrednictwem MENiS przez ogólnofederalną centralę z siedzibą w Kolonii, która wysyła nauczycieli do pracy za granicą i płaci im za to – informuje dyrektor liceum, **Michał Paterak**. Za zezwolenie na pracę czasem płaci szkoła, a czasem oni sami. Dwaj ostatni sami zapłacili. Mają pensje kontraktowych.

Jednak w polskich placówkach oświatowych pracują nie tylko nauczyciele, także i wolontariusze z różnych krajów.

Dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w podwarszawskim Józefowie **Cezary Łukaszewski** już od 4 lat korzysta z usług Centrum Promocji Wolontariatu w Warszawie.

– To ono co roku przysyła nam po dwóch wolontariuszy. Byli już Francuzi i Niemcy. W tym roku są dwie młode Hiszpanki – **Pilar Kontreras**, psycholog i **Rosa Garcia**, dziennikarka. Pomagają dzieciom z trudnościami w nauce np. matematyki, organizują zajęcia pozalekcyjne. Uczą chętnych hiszpańskiego, a same uczą się pilnie polskiego i już opowiadały podstawy – mówi dyrektor.

Bezpośredni kontakt dzieci z obcokrajowcem – to najlepszy sposób na integrację europejską. Fakt, że szkoła musi zapewnić wolontariuszom wikt i opieru-

nek, ale ten interes się opłaca – podsumowuje dyrektor Łukaszewski.

Niektórzy ochotnicy zostają w Polsce na stałe. W tej grupie jest **Crist Bergin** z New Jersey. Jest jednym z 13 anglistów w Zespole Szkół Ogólnokształcących ONZ w Biłgoraju. Ma status kontraktowego. W 1992 r. przysłał go do Polski Korpus Pokoju (ostatni ochotnicy przyjechali w 2000 r.)

– Crist przedłużył pobyt o rok, a następnie został na własną rękę i podjął pracę jako obcokrajowiec – mówi dyrektor **Marian Klecha**. – Ożenił się i założył rodzinę. Stara się o polskie obywatelstwo. Ma ciekawą osobowość i styl prowadzenia zajęć z uczniami. Potrafi ich zmotywować do nauki. Organizuje konkursy i prowadzi zajęcia pozalekcyjne. W soboty gra z licealistami w baseball.

Na ponad 500 tys. nauczycieli, jakich mamy w kraju, obcokrajowcy stanowią zaledwie garstkę. Ale może się to zmienić po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Nowe granice to także nowa rzeczywistość i także większy ruch na rynku edukacyjnym. Miejmy nadzieję, że będzie odbywał się w obie strony. Jak wynika z nieoficjalnych informacji resortu edukacji, polskich nauczycieli, szczególnie przedmiotów ścisłych chętnie zatrudnili u siebie Anglicy, Holendrzy, Kanadyjczycy. W prawie unijnym profesja nauczyciela jest w grupie tzw. zawodów regulowanych, co oznacza, że jego wykonywanie jest uzależnione od spełnienia wymagań kwalifikacyjnych i warunków określonych w odrębnych przepisach danego kraju, co ma chronić rynek oświatowy przed niekompetentnymi osobami.

Umowy o uznaniu równoważności wykształcenia Polska podpisała z krajami b. ZSRR, Czechosłowacją i Jugosławią, a także Koreą, Kubą, Wietnamem, Libią, Mongolią, Rumunią i Syrią. Obywatele z tych krajów w większości przypadków nie muszą nostryfikować swoich dyplomów. Jeśli nazwa tytułu zawodowego figuruje w tekście umowy, wówczas jest on uznawany automatycznie. Ale czasem zachodzi potrzeba potwierdzenia równoważności dyplomów objętych umowami. Opinię w tej sprawie wydaje agenda MENiS – Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej w Warszawie (więcej informacji www.buwiwm.edu.pl)

Natomiast jeśli tytuł nie jest wymieniony w umowie, lub jeśli dyplom został uzyskany w kraju nieobjętym umową o równoważności wykształcenia, musi być nostryfikowany.

Z Austrią i Niemcami Polska również podpisała umowy o ekwiwalencji w szkolnictwie wyższym, ale dotyczy to tylko kontynuacji kształcenia. Starający się o pracę w szkole Austriacy i Niemcy powinni swoje dyplomy nostryfikować.

Nostryfikację przeprowadza większość wydziałów uczelni państwowych, które prowadzą dany kierunek studiów. Obcokrajowiec zwraca się do rady danego wydziału z prośbą o nostryfikację dyplomu. Polega to na porównaniu programów studiów krajowych i odbytych za granicą. Polski odpowiednik określany jest właśnie podczas nostryfikacji. Niemożliwe np. może się okazać uznanie dyplomu uzyskanego za granicą po 2 latach nauki, ponieważ w Polsce najkrótsze studia trwają 3 lata i dają tytuł licencjata lub inżyniera. Ale uczelnia może wziąć pod uwagę intensywność studiów, wyniki lub prestiż danej szkoły i uznać zagraniczny tytuł na poziomie, jaki uzna za słuszny. Może także w przypadku znaczących różnic poprosić zainteresowanego o zdanie dodatkowych egzaminów lub zaliczeń.

Po 1 maja ma być w Polsce wdrażany jednolity system dotyczący uznawalności kwalifikacji zawodowych dla osób z krajów członkowskich UE i prawdopodobnie obejmie też obywateli państw trzecich, jak to jest np. w Holandii. Zwalacza że wygasa konwencja praska.

W 2002 r. najwięcej nauczycieli-cudzoziemców uczyło w szkołach woj. lubelskiego – 229 (w tym 167 z Ukrainy i 44 z Białorusi); mazowieckiego – 225 (119 z Ukrainy i 30 z Białorusi, ale także 12 z Rosji, 10 z Wielkiej Brytanii, 9 z USA) podlaskiego – 115 (61 z Białorusi i 31 z Ukrainy) oraz podkarpackiego – 99. W pozostałych cudzoziemców było o wiele mniej: w woj. wielkopolskim – 62, warmińsko-mazurskim – 60, lubuskim – 52, dolnośląskim – 50, opolskim 48 (najwięcej 24 z Niemiec), zachodniopomorskim – 47, małopolskim – 43, pomorskim i śląskim – po 42, kujawsko-pomorskim – 37, świętokrzyskim – 20 i najmniej w łódzkim – 13.

- podważenie autorytetu,
- marka niemieckich samochodów ciężarowych,
- krzywy, krótki nóż szewski,
- łódź dostosowana do przewozu żywych ryb,
- cebula morska,
- duży kawał słoniny,
- kucnięcie,
- doskonalenie, nauczanie,
- bagatelka, błahostka,
- broń z cięciwą,
- forma rozliczeń bezgotówkowych za pośrednictwem banku,
- przed przedszkolem,
- malarz szkocki, autor „Portretu mężczyzny”,
- anaerob,
- bije w piersi,
- uchwyty na pedałach roweru,
- rytmiczna muzyka taneczna na młodzieżowe imprezy,
- atlantycka ryba, która ma głos,
- wodna albo na powiece,
- kobieta bez nadziei, gotowa na wszystko,
- kolczasty ssak,
- prezydent Kenii od 1978 roku,
- nadmorski ptak,
- miasto w północnej Bułgarii nad Dunajem,
- zaprawa na ścianie,
- węzeł w gwarze marynarskiej,
- np. drewno na zimę,
- Gustave, zmarły w 1943 roku belgijski malarz i drzeworytnik.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH SPÓŁKA z o.o. w Pucku 84-100 Puck, ul. Orzeszkowej 7 zaprasza

do organizacji wycieczek, „zielonych szkół”, szkoleń, kursokonferencji itp. w naszym Ośrodku Wczasowym we Władysławowie-Cetniewie, ul. Drogowców 1.

- zakwaterowanie w pawilonach murowanych w pokojach 3-6-osobowych z pełnym węzłem sanitarnym (180 miejsc);
- stołówka, sala wykładowa, TV, sale do gier i zabaw;
- boisko do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki;
- duży plac zabaw z miejscem na zabawy przy ognisku;
- sąsiedztwo z Centralnym Ośrodkiem Przygotowań Olimpijskich umożliwia korzystanie z hali sportowej i krytej pływalni;
- odległość do morza ok. 300 metrów;
- koszt zakwaterowania i wyżywienia — 35 zł za dobę, w tym nocleg — 16 zł;
- na każde 15 osób — pobyt 1 opiekuna bezpłatny.

Informacja i rezerwacja tel./fax (0-58) 673-25-11.

W sezonie letnim oferujemy:

- kolonie i wczasy w cenach do uzgodnienia,
- pobyt na polu namiotowym zlokalizowanym na terenie ośrodka z możliwością wyżywienia i korzystania z infrastruktury ośrodka,
- wczasy z jednoczesnym pobytem dzieci na kolonii.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK

elektronika

profesjonalna

01-459 Warszawa

ul. Górczewska 163 b

zamówienia telefoniczne:

(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Ceny od 2400 zł

— koszty transportu i montażu 0 zł!

Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m

Profesjonalna obsługa wszystkich gier

halowych, rewelacyjna niezawodność.

Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach

ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne

zegary korytarzowe

melodie przez radiowęzeł itd.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

Tel./fax (0-22) 720-22-20

http://www.esk.com.pl

❖ Magister matematyki z fizyką, z przygotowaniem pedagogicznym, pilnie poszukuje pracy w szkole. Kontakt tel.: (0-25) 675-80-22.

❖ Magister historii podejmie pracę w szkole lub bibliotece. Tel. (0-68) 359-17-76.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją

BOGDANA

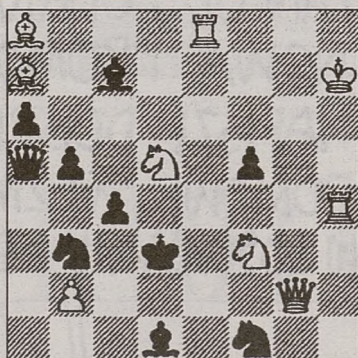
KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 6

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh7, Hg2, We8, Wh4, Ga7, Ga8, Sd5, Sf3, b2
Czarne: Kd3, Ha5, Sb3, Sf1, Gc7, Gd1, a6, b5, c4, f5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300. Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: I kwartał — 46,74 zł, I + II kwartał — 93,48 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING

informuje

KIEROWNIKÓW
WYCIEZEK SZKOLNYCH

oraz

WYCHOWAWCÓW
NA OBOZACH
MŁODZIEŻOWYCH

ORGANIZUJĄCYCH
IMPREZY ZAGRANICZNE
O MOŻLIWOŚCI
DODATKOWEGO ZAROBKU

Więcej informacji pod numerem telefonu:

(77)-454-82-64, 454-19-76

oraz na stronie:

www.eurotramping.pl

Zamów
BEZPŁATNY KATALOG

OBOZY
WYCIEZKI
na 2004 rok

Infolinia: 0801 66 11 97

e-mail: office@eurotramping.pl

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski,
KAZIMIERA WOLIŃSKA

ul. Hutnicza 28,

20-218 Lublin,

tel. (081) 746-40-82

Zapraszamy od 10.00 do 17.00

http://www.sztandary.efirmy.pl

e-mail: sztandary@op.pl

SZTANDARY

szkolne, zakładowe

i organizacyjne

wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4

62-002 Suchy Las k.Poznań

tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag”
w Radkowie k.Kudowy Zdrój
obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje:

tel./fax (0...74) 87 12 195

www.turystykaowk.webpark.pl

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Opiekuńczo-wychowawczy
- Wychowanie do życia w rodzinie
- Zarządzanie oświatą
- Bibliotekoznawstwo
- Pedagogiczny

KURSY DOSKONALĄCE

- Awans zawodowy nauczycieli (kontraktowy, mianowany, dyplomowany)
- Szkolenie dla Rad Pedagogicznych
- Pedagogiczny dla inspektorów bhp

● tel./fax: (22) 478 3502,
www.csz.waw.pl

Tablice Rozkładu Zajęć
Tablice Ogłoszeniowe
Nietypowe Tablice Szkolne
Planery pracy
Galeria

Sprawdź na www.kwak.pl
zastanów się i zamów!

Oświata za granicą

TRUDNY WYBÓR

W Kalifornii — batalia o większe środki na prowadzenie zajęć pozaszkolnych. Psycholodzy, socjolodzy, nauczyciele i strażnicy prawa zgodnie twierdzą, że przeprowadzone badania wystarczająco wykazały, iż uczniowie uczestniczący w takich zajęciach mają lepsze wyniki w nauce, a zajęcia przyczyniają się do zmniejszenia przestępczości wśród nieletnich. Tymczasem, z braku funduszy, zamykane są biblioteki, kafejki internetowe, kluby sportowe.

Kalifornijska organizacja walki z przestępczością skupiająca 260 szeryfów stanowych, szefów policji, adwokatów, a także ofiary przestępstw wytrwale walczy o przyznanie dodatkowych środków na rozwój miejsc i placówek, w których młodzież mogłaby pożytecznie spędzać czas. Stan Kalifornia stanął przed poważną decyzją: inwestować w młodzież czy tolerować powiększający się świat przestępczy?

MYSZEIDA

Szkoły w Chicago dotknęła inwazja myszy. Gryzonie opanowały ponad 80 proc. placówek w tym mieście. Miejski Departament Zdrowia zamknął do odwołania 13 stołówek. 600 szkół domaga się jak najszybszego przeprowadzenia dezynsekcji. Kuratorium Oświaty i Departament Zdrowia zapowiadają ponowne kontrole placówek, by sprawdzić, czy poradziły sobie z tym problemem. Jak na razie większość szkół ma zakaz serwowania gorących posiłków od jednego do dwóch tygodni (w zależności od wielkości myszowego problemu). Zabawa w kotka i myszkę ma też swoje dobre strony. W wielu dużych szkołach otworzono i zrobiono prądek w pomieszczeniach, do których nie zaglądano od lat.

PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM

Kuwejckie władze podjęły uchwałę, na mocy której zostaną zmienione podręczniki szkolne. Nowe książki mają promować tolerancję religijną, zrozumienie dla innych kultur i stanowczo sprzeciwiać się terroryzmowi. Minister Obrony podkreślił, że książki przeznaczone do nauki w szkołach w żaden sposób nie powinny zachęcać do nienawiści wobec innych. Rząd zaapelował do bojkotu wszelkich haseł namawiających młodych ludzi do świętej wojny i nietolerancji wobec innych religii i kultur

Za: „Middle East Times” „The Sacramento Bee”, „Chicago Sun-Times”

NIKA

POLARNA WIOSKA SOS

Instytut Pedagogiczny w Murmańsku, zamierza utworzyć pierwszą wioskę dziecięcą SOS na dalekiej rosyjskiej północy. 13 przyszłych opiekunów uczy się już w szkole matek pedagogiki, psychologii, medycyny. Dodatkowo muszą nauczyć swoich wychowanków egzystowania w warunkach srożej północy. A zima jest tu bardzo długa, zaś lato krótkie i chłodne. Średnia temperatura lipca wynosi od 8 do 14 stopni ciepła. Co więcej, zimą dla mieszkańców regionu jest polarna dzień, trwający od 27 maja do 18 czerwca i polarna noc, trwająca od 10 października do 8 stycznia.

NIESPODZIEWANY INTERES

Aurel Lawen, kanadyjska piosenkarka, niechcący wzbogaciła jedną ze szkół w Północnej Kalifornii. Wystąpiła w teledysku w bluzie z emblematami szkoły. 4 lata temu bluzę takie zafundowała swoim uczniom dyrektora w nagrodę za dobrze zaliczone końcówki egzaminów, ale młodzież już dawno o nich zapomniała. Nazajutrz po emisji teledysku w szkole urwały się telefony i to nawet z Tajlandii. Wszyscy pytali, gdzie i po ile można kupić takie bluzy. Skoro same pieniądze szły w ręce, szkoła postanowiła ubić interes. Sprzedaje bluzy po 10 dolarów, a na internetowej aukcji — po 20 za sztukę. Za zarobione w ten sposób pieniądze ma zamiar kupić nowe komputery.

„Moskowskie Nowosti”, „Interfax”

IKA

BEZ TV ANI RUSZ

Jak wynika z badań przeprowadzonych wśród 7 milionów niemiec-kich dzieci w wieku 6—13 lat, co siódme ma telefony komórkowe. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat liczba uczniów dysponujących komórkami wzrosła prawie trzykrotnie.

Najmłodszy Niemiec spędza coraz więcej czasu przed telewizorem, jednak sami mówią, że najbardziej lubią zabawy z rówieśnikami lub na podwórku. A mimo to trojgu na czworo trudniej byłoby się rozstać właśnie z telewizorem!

Jak wynika z badań, 63 proc. niemieckich dzieci ma już za sobą pierwszy kontakt z komputerem. Co jednak ciekawe, tylko 13 proc. nauczyło się korzystać z tego urządzenia w szkole. Reszta pobierała nauki w domu lub u kolegów, najczęściej grając w gry komputerowe.

Za: „Media Perspective”

(a)

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmują „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 6812401053111000004430494 lub kasa Oddziału.

- Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
- Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
- Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
- Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

O FANABERII, czyli JĄKANIU

Jak logopedów pobudzić do roboty na rzecz lokalnego środowiska, jak namówić media, by napisały o zaburzeniach mowy? To proste — zorganizować ogólnopolską akcję! Tak też uczynił Polski Związek Logopedów, który w ubiegłym roku rozkręcił na wielką skalę Dzień Bezpłatnych Diagnoz Logopedycznych. Z nim dotarł na wsie, do małych miasteczek, na obrzeża Gdańska czy Wrocławia, słowem wszędzie tam, gdzie leczenie niewyrażonej wymowy czy jąkania wciąż traktowane jest jak fanaberia. Po pierwsze z powodu tak niskiej świadomości opiekunów, że zaburzenia mowy nie są przez nich uznawane za chorobę, po drugie logopedy nie uświadczyli na tych terenach w promieniu kilku kilometrów.

Efekt akcji przeszedł najśmielsze oczekiwania. W ciągu jednego dnia 923 wolontariuszy przebadano 7 tys. osób, w tym 4600 stanowiły dzieci w wieku 3—12 lat! Nawet rodzice niemowląt i noworodków nie zostali odprawieni z kwitkiem. Atrakcyjność tych działań podniosło wykorzystanie osób życia publicznego, dziennikarzy i artystów. Ludzie o znanych nazwiskach mogli skorzystać z konsultacji, doskonalić umiejętność używania głosu, zadbać o lepszą komunikację werbalną.

Na wsiach i w małych miasteczkach impuls szedł od nauczycieli. To oni informowali

o akcji i uświadamiali, jakie korzyści może przynieść zdiagnozowanie dziecka pod względem logopedycznym. Dzięki nim kwitła reklama typu jedna pani drugiej pani. Swoje też robiły lokalne media, gdzie ukazywało się sporo informacji na ten temat. Prawie wcale natomiast nie zainteresowała się tematem telewizja publiczna, ale poradzano sobie i bez niej.

Niestety, Dzień Bezpłatnych Diagnoz Logopedycznych postraktowano w wielu szkołach i przedszkolach jako okazję do przeprowadzenia badań przesiewowych! Niektórzy dyrektorzy skracali czas badania do 25 minut, by przyjąć zamiast np. 10 osób — 26. Na wsiach często proszono też, aby logopedy popracowali trochę dłużej... bezpłatnie! To pokazało miotanie się samorządów, które z jednej strony chciałyby zatrudniać logopedów, ale nie wiedzą, gdzie szukać wykwalifikowanej kadry, z drugiej zaś uświadomiło, że na ten cel po prostu szkoda gminom pieniędzy. Największe zaniebdania uświadczono w województwach: podkarpackim, małopolskim, dolnośląskim (rejon Wałbrzycha), zachodniopomorskim oraz warmińsko-mazurskim.

Dzieło najlepiej oceniać po efektach. Tysiące ludzi z zaburzeniami mowy zyskało dostęp do profesjonalnej diagnozy, a i osoby mające problemy z komunikacją słowną również

mogły liczyć na pomoc. Najbardziej namacalny skutek ubiegłorocznej akcji — wiele przedszkoli zdecydowało się zatrudnić logopedów. I o to chodziło!

Jest jednak jedno małe „ale”, które pokazuje się w raportach podsumowujących przebieg akcji. Oto absolwenci 2—3-semestralnych studiów podyplomowych w zakresie logopedii okazali się nieprzygotowani do stawiania samodzielnych diagnoz! Uwidoczniły się ogromne różnice poziomów między poszczególnymi szkołami — najgorzej wypadli absolwenci studiów zaocznych w małych uczelniach. Niektórzy wolontariusze wręcz prosili o przesłanie im przykładowych kart diagnozy logopedycznej.

Czy ten przykład nie pokazuje czasem, że słusznie podnieśli larum rektorzy i wykładowcy, iż nie jest możliwe w ciągu trzech lat studiów zawodowych przygotować przyszłego nauczyciela do nauczania dwóch przedmiotów? A jeśli tak, to czy z ubiegłoroczną tak zwaną dużą nowelizacją ustawy oświatowej nie należałoby coś zrobić, by nie zakończyło się to istnym „jąkaniem systemu” kształcenia? Bo jakby za często potwierdza się znaną od dawna prawdę — uczelnie wypuszczają studentów z papierkiem, ale bez wymaganych umiejętności!

BEATA IGIELSKA

Nie ukrywam, że gdy zabieram się za to pisanie, ręka mi drży, włos się jeży i za chwilę zażyję walidol albo jakieś inne C_2H_5OH . Bo oto przychodzi mi nie zgodzić się z własnym szefem... Gdy Lis postawił się okoniem, szurnęli go sprzed kamer i odstawił od „sitka”, czyli mikrofonu, lecz roboty nie stracił. A ja bez pióra, psiakrew, zwiędnię...

Idzie o artykuł 59 Karty mówiący, że dzieci nauczycieli mają pierwszeństwo w przyjęciu do przedszkoli, szkół podstawowych, gimnazjów i średnich. I oto w przyministerialnych kręgach pojawiła się koncepcja usunięcia go

ści prezydenta, premiera, zaś ministrowie kolejnych rządów wygłaszają ekonomiczne i polityczne wykłady. I oto w tym regulaminie swego czasu znalazłem zapis o preferencjach własnie dla nauczycieli akademickich będących na etacie tu i w jednej z uczelni stołecznych. Co więcej, są to preferencje o wiele większe niż tylko ewentualne pierwszeństwo przyjęcia do placówek oświaty i wychowania, bo dotyczące czesnego. Chcecie, to wiercie, chcecie, nie wiercie, ale jest tam zapis, że dzieci owe mogą dostać pokaźne ulgi w czesnym lub zostać z niego w ogóle zwolnione. A jest to

BABCIE I DRZEWO

z ustawy. Za nieprzystawanie do rzeczywistości. Jeśli dobrze zrozumiałem „Gazetę Wyborczą” i wypowiedź w niej szefa, to i Związek nie zamierza tego zapisu bronić jako rzeczwiście rzadko wykorzystywanego w praktyce. I właśnie tu ja mówię — nie zgadzam się.

Bo dlaczego na przykład tylko nauczyciele mieliby zostać odcięci od obrony interesów potomstwa; skoro w dziesiątkach innych zawodów następuje proces odwrotny? Oto adwokaci, notariusze, sędziowie i inne zawody prawnicze przez lata tak skutecznie zamykali dostęp do swych kast, że nikt z poza rodziny nie ma szans na aplikację. Wszyscy o tym wiedzą, niektórzy nawet mówią, ale żaden z polityków nie ma odwagi załatwić tej sprawy do końca.

Jak się okazuje, pokaźna część profesury podobnie krytycznie ocenia sens dalszego utrzymywania rzeczowego artykułu. Niestety, przy tej okazji skrzętnie milczy o utworzonych przez siebie samych przywilejach dla własnych pociech.

Na tych łamach informowałem już na przykład o zapisach regulaminu studiów w jednej z najznamienitszych polskich uczelni. Szkoły wyższej, w której prawie już tradycyjnie rok akademicki inauguruje się w obecno-

kwota rządu kilku tysięcy rocznie. Mówiąc najkrócej — tyle inna studenteria musi się rzucić na kolegę, syna lub córkę nauczyciela, tyle że akademickiego.

Gdyby poszperać dokładniej, takich przykładów bez trudu znajdzie się więcej. Co je odróżnia od Karty? Ano te pierwsze są „normalnymi regulacjami przyjętymi w demokratycznych państwach praw”. Te drugie — czyli nauczycielskie — to nic innego jak przywileje czasu przeszłego „niewłaściwego”, jak zwykło się w dodatku o nich mówić.

Dlaczego właśnie teraz o tym piszę? Bo w obecnym polityczno-parlamentarnym ambarasie możliwe jest, iż zmiany w ustawodawstwie oświatowym okażą się większe aniżeli dotąd planowane i szersze niżli uzgadniane z partnerami społecznymi. I tak oto środowisko oświatowe znów zapłaci najwięcej.

Niniejszym dopominam się zatem, by wreszcie stosować zasadę, że jak wszyscy, to wszyscy, czyli gdy czepiamy się babci oświatowej, to czas dostrzec i babcie prawnicze i profesorskie itp., itd. Bo to naprawdę nudne, że wciąż te drugie skaczą na jedno pochyle drzewo. Kartę.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

INTERES PO HISPZAŃSKU

Na ostatnich targach Komputer Expo hiszpańska firma Protigios przedstawiła polskim szkołom intratną ofertę — nowy komputer za 600 zł! Ręce same składają się do oklasków! Jak wieść niesie, Hiszpanów do tego charytatywnego gestu namawiała senator Grażyna Staniszevska, koordynator programu Interklasa. Przekonywała, prosiła, błagała. Protigios się wahał, zastanawiał, lecz w końcu uległ. Już pod koniec lutego dotrą nad Wisłę pierwsze nowiuśkie komputerki.

Zanim jednak ustawimy się po nie w kolejce, warto wiedzieć, co kupujemy za 600 zł.

Za te psie, biorąc pod uwagę ceny elektroniki, pieniądze dostajemy cudo złożone z monitora... 14-calowego, płyty z procesorem... 300 MHz, pamięcią Ram 128 Mb... DIMM. I twardego dysku 10 Gb.

Handlujący komputerami nie od dziś wartość takiego eksponatu wyceniają na około 400—500 złotych, z czego 200—300 wart jest sam monitor. Dla porównania, komputery w cenie 1000 złotych, które można nabyć w pierwszym lepszym hipermarkecie, dyski mają 4—6-krotnie pojemniejsze, zegary 300 „megahercowe” z polskich sklepów „wyszły” w latach 1996—1997, a pamięć DIMM trzy lata później.

Co ważniejsze, ten hiszpański sprzęt nie jest w stanie „pociągnąć” lepszej kreskówki, nie wspominając już o poważniejszych programach edukacyjnych. Zapomnieć też można o rozbudowie i nowocześnieści tej maszyny do pisania. Podzespoły, na czele z płytą główną, są tak stare, że żadna szybsza pamięć czy też dysk nie będzie z nimi współpracował... Chyba że je też się sprowadzi z Hiszpanii o atrakcyjnej cenie!

Jeszcze jedną istotną kwestią jest zainstalowany tam system operacyjny — Linux. Dlaczego wygrał z Windowsem? Bo jest za darmo! Co prawda to dobry, stabilny program operacyjny, tyle że używany przez nielicznych speców od komputerów. Ilu nauczycieli umie się nim posługiwać? Jaka jest więc celowość wpajania go uczniom, którzy za chwilę „przesiadają się” na Windows, używany w 90 proc. szkół, domów i biur?

Oferta Protigios nie jest więc wspaniałomyślnym podarkiem, przesłanym nam po kosztach transportu, lecz, zdaje się, zwykłym wciskaniem zapasów złomu, który wyszedł z użytku w połowie lat 90. i dziś zalega magazyny firmy.

MACIEJ KUŁAK

PAN OD POLAKA OGŁOSIŁ
NOWĄ PROMOCJĘ. KTO
NAPISZE DOBRE ZADANIE
DOMOWE, WEŹMIE UDZIAŁ
W LOSOWANIU DESKOROLKI...



Jedną z istotnych części awansu zawodowego nauczycieli, realizowanego w ramach obecnej reformy systemu edukacji, jest z jednej strony nałożony na nauczycieli obowiązek poznawania różnych metod pracy pedagogicznej, z drugiej przyznanie im prawa tworzenia i wdrażania własnych programów. To ostatnie jest bodaj najbardziej znaczące dla nauczycieli, jak i ich uczniów. Pod tym względem ostatnie cztery lata to czas wręcz eksplozji pomysłów i twórczości, który całkowicie zaprzecza tezę o niereformowalności szkoły i nauczycieli. To właśnie one zmieniły oblicza setek szkół i przedszkoli, i to często niejako wbrew wciąż nie lepszej sytuacji finansowej placówek oświaty i wychowania. Nie bez powodu więc nauczyciele są grupą zawodową o największym tzw. odsetku dokształcających się i doskonalących.

Nie jest tajemnicą, że dla wielu pierwsze kroki na nowej ścieżce awansu zawodowego nie należały do łatwych. Staraliśmy się wspomóc wszystkich publikowaniem kilka lat temu nie tylko materiałów niejako szkoleniowych, ale także nadsyłanych projektów własnych programów awansu. Była to próba wskazania ścieżek i poddania pod dyskusję, czy to jest ta najlepsza droga. Nie pretendując do zastępowania komisji, egzaminatorów i recenzentów, staraliśmy się spełnić funkcję czegoś w rodzaju skrzynki kontaktowej, w której każdy odnajdzie rzeczy jego interesujące.

Dotąd czyniliśmy to w zależności od potrzeby chwili, teraz chcemy uporządkować te formy pomocy dla nauczycieli. Rozpoczynamy zatem druk swego rodzaju wkładki, której nadajemy nazwę

„Z NAUCZYCIELSKIEJ TECZKI”

Dlaczego taką? Bo liczymy, że znajdą się tu Wasze prace przedstawiane właśnie w Waszych teczkach prezentowanych komisjom jako potwierdzenie

miesięcy pracy i nauczycielskiej twórczości. Liczymy, że dzięki temu my otrzymamy prace merytorycznie sfinalizowane i zamknięte, a więc przygotowane do opublikowania, a ich autorzy z kolei uzyskają tak niezbędne wciąż potwierdzenie publikacji. Niezależnie bowiem od zapowiedzi, że liczyć się powinien nauczyciel, a nie grubość teczek, dokumentacja nadal odgrywa istotną rolę. W tym także chcemy Wam pomóc.

Nie ukrywamy jednak, że uruchamiamy tę wkładkę z myślą także i o tym, by inni, młodszy, mogli zaczerpnąć z Waszego doświadczenia. No cóż, być może niektóre firmy, powstałe „przy okazji” reformy, a zajmujące się wysoko płatnym dokształcaniem, obruszą się, lecz podkreślamy, że chodzi nam także o to, by dostarczając materiały przydatne do awansu być może przyczynić się i do obniżenia jego kosztów. A kto wie, być może uda się przy tym wypromować tych, którzy oferują szkolenia wysokiej jakości, ale za naprawdę niewielkie pieniądze.

Skoro zaś o tym ostatnim mowa, to gdy inne wydawnictwa i gazety szkolne, kuratorskie oraz internetowe za opublikowanie waszych doświadczeń żądają od Was sowytych opłat, my nie stawiamy tak merkantylnych warunków. Będziemy się starać publikować wszystkie, a najważniejszym kryterium będzie włożona w nie nauczycielska praca. Oraz... objętość wkładki. Bo chcemy, aby znalazło się w niej miejsce także na materiały i treści, które będą przydatne i na co dzień.

Nie taimy jednak, iż w przypadku otrzymania kilku prac naraz, a zwłaszcza o podobnej treści pierwszeństwo nadamy tym, którzy wraz z materiałami nadesłali nam kserokopię odcinka aktualnej prenumeraty „Głosu Nauczycielskiego”. Tak więc nadal idźmy razem po ścieżkach nauczycielskiego awansu.

AUTORSKI PROGRAM PRZEDSZKOLA NR 10 W MALBORKU

Dzieciństwo to okres słabej odporności na różnorodne bodźce, a dziecko wchodzące w nowe środowisko społeczne i materialne doświadcza działania silnych bodźców, co wpływa na trudniejszą adaptację dzieci do nowego otoczenia. Przystosowanie należy do tych mechanizmów, z których człowiek korzysta przez całe życie.

Dla wielu dzieci pierwsze spotkanie z nowym otoczeniem jawi się jako trudne przeżycie. W tym trudnym procesie adaptacji poprzez odpowiednie zabiegi można ułatwić dziecku wejście w nowe środowisko rówieśnicze.

Przedszkole jako profesjonalne środowisko wychowawcze może udzielać rodzinie dziecka wsparcia. Pierwszym wobec tego zadaniem przedszkola jest włączenie rodziny, poprzez odpowiednie jej przygotowanie, do udzielania pomocy dziecku w pokonywaniu trudności związanych z adaptacją. Odpowiednia współpraca obu zainteresowanych stron (rodziców i przedszkola) może przyczynić się do złagodzenia stresu związanego z nową sytuacją, w jakiej znalazło się dziecko.

Innowacyjnym rozwiązaniem okazał się pięciomiesięczny cykl zajęć adaptacyjno-integracyjnych zainicjowanych przez naszą placówkę — Przedszkole nr 10 w Malborku.

Programem adaptacyjnym wdrożonym w życie już w lutym 2003 r. objęliśmy wszystkie dzieci pragnące uczęszczać do naszego przedszkola w nowym roku szkolnym. Poza tym uznałyśmy za stosowne i celowe zorganizowanie dni otwartych pod

hasłem „Z przedszkolem za pan brat” w ostatnim tygodniu sierpnia.

Spotkania w „Klubie Przedszkolaka” odbywały się raz w tygodniu i trwały od 1,5 do 2 godzin. Podczas tych spotkań proponowałyśmy dzieciom i rodzicom ciekawe formy zajęć i zabaw wpływających na wszechstronny rozwój dziecka. Pomysły czerpałyśmy z pedagogiki zabawy, stosowałyśmy metodę Orffa, Weroniki Sherborn, ćwiczenia relaksacyjne według Marty Bogdanowicz, wykorzystując różnorodne pomoce, często wykonane przez nas. Dużym zainteresowaniem cieszył się kącik „Z głębi serca”, który stworzył rodzicom okazję do pozyskania wiedzy na tematy ich nurtujące, a dotyczące dzieci. Zawierał on artykuły, fragmenty literatury pedagogiczno-psychologicznej, propozycje zabaw i ćwiczeń.

Różnorodność pomysłów i pomocy oraz serdeczna i przyjazna atmosfera wpływały na duże zainteresowanie rodziców proponowaną formą. Zostali oni stopniowo i szczegółowo zapoznani z programem działań adaptacyjnych oraz zachęcani do udziału w nim dla dobra dziecka. Traktowałyśmy rodziców partnersko, dając im dużą swobodę w podejmowaniu wszelkich działań. Pozytywne opinie rodziców i uśmiechnięte buzie przyszłych przedszkolaków potwierdziły słuszność kontynuowania tego typu zajęć.

Tatiana Jankiewicz
Teresa Wdowiak
Maria Mandra

Agnieszka Czechowska-Piękuś
nauczycielki z Przedszkola nr 10
w Malborku



SCENARIUSZ ZAJĘĆ ADAPTACYJNO-INTEGRACYJNYCH przeprowadzonych przez nauczycielkę Teresę Wdowiak w ramach działalności „KLUBU PRZEDSZKOLAKA”

TEMAT: „Witam w krainie zabawy” — zastosowanie metody ruchu rozwijającego Weroniki Sherborne.

CELE:

- zaszczepienie dzieciom radości z wykonywania różnorodnych ćwiczeń
- uświadomienie dobroczynnego wpływu ruchu dla zdrowia fizycznego i dobrego samopoczucia
- aktywne włączenie rodziców, opiekunów i dzieci do wspólnych zabaw
- wzajemna akceptacja indywidualnych osobowości: poznanie siebie i drugiego człowieka
- kreowanie otwartych osobowości dzieci, rodziców, nauczycieli we wzajemnych interakcjach
- poznanie różnorodnego materiału mogącego być inspiracją do ciekawych zabaw (guziki)
- kształcenie świadomości własnego ciała

MIEJSCE REALIZACJI: sala zajęć

FORMA: zespołowa, indywidualna

CZAS TRWANIA: około 1,5 godziny

Napis nad drzwiami: „Witamy wszystkich w krainie zabawy”

1. Przed wejściem do sali każdy rodzic wyciąga los i wita się ze wszystkimi w taki sposób, jak zaznaczone to jest w losie: np. Przywitaj się z obecnymi na sali przez uściśnięcie nosa, łokcia, kolana, ręki, dotknięcie policzków, głowy, ucha itd.
2. Witanie się z samym sobą — ręce witają swoje kolana, pośladki, plecy, ramiona, głowę, ucho, nos, włosy itd.
3. Witanie się z podłogą — nogami, rękami, pośladkami, próby chodzenia na pośladkach.
4. Dziecko siedzi w siadzie skrzyżnym — rodzic okrąża dziecko w dowolny sposób (na czworakach, chodząc).
5. Rodzic siada w siadzie płaskim, kładzie dziecko na kolanach i próbuje je turlać po swoich nogach.
6. Siad w parach naprzeciw siebie — chwycenie się rękami, kołysanie się wzajemne w prawo, w lewo, przeciąganie się i znowu kołysanie.
7. „Tunel” — dorośli robią tunel, dzieci przechodzą pod tunelem.
8. „Fotelik” — siad rodzica, do fotelika siada dziecko, dorosły wtula dziecko w „fotelik” i kołysze je.
9. „Lustro” — w parach naprzeciw siebie. Odbicie w lustrze wykonuje te same czynności, co partner.
10. Relaks przy muzyce — głębokie wdechy nosem, zatrzymanie powietrza i wydechy ustami.

II — Zabawy dowolne w sali — dowolnie wybraną zabawką — zawarcie z dziećmi umowy o dość korzystanie z zabawek.

III część — Tańczymy i się nie nudzimy.

1. Taniec z gazetami — uczestnicy dobierają się parami i tańczą w rytmie muzyki na kawałku gazety, tak, aby go nie przekroczyć, można zmniejszyć gazetę o połowę.
2. Taniec z krzesłkami — ustawiamy krzesła na środku, dzieci jedno więcej niż krzesłem, dzieci tańczą dookoła krzesła w rytm muzyki, w chwili, gdy muzyka milknie, dzieci zajmują miejsca, to dziecko, które nie zajmie miejsca, odpada z zabawy.
3. Zabawa z balonikami — dmuchanie baloników, odbijanie ich w tańcu.
4. Taniec z balonikiem między nogami.
5. Zabawa pt.: „Baloniku nasz malutki”, zwiększanie objętości koła do słów: baloniku nasz malutki, rośnij duży okrągłutki, balon rośnie, że aż strach, przebrał miarę no i bach.

III część — Warsztaty plastyczne.

- Pomoce: duże arkusze szarego papieru, markery, farby plakatowe.
- obrysowywanie na dużych arkuszach szarego papieru sylwetki swojego dziecka
 - dorysowywanie brakujących elementów (oczu, uszu, ust, nosa)
 - ozdobienie ubioru



CELE:

- próby uchwycenia cech postaci ludzkiej
 - kształcenie wyobraźni i pamięci odtwórczej
 - operowanie różnorodną gamą kolorów
- Zabawy dowolne w kąciakach zainteresowań.

IV część — Zabawy paluszkowe pt.: „Srocza” i „Rodzina”

- kształcenie poczucia bezpieczeństwa poprzez bliski kontakt z rodzicami
- wyzwolenie radości i zadowolenia z zabawy „Srocza”

Srocza kaszkę warzyła, dzieci swoje karmiła:

- temu dała na łyżeczce,
 - temu dała na miseczkę,
 - temu dała na spodeczku,
 - temu dała w garnuszeku,
- A dla tego nic nie miała
Więc fr — poleciała
I tu się schowała, (pod paszkę dziecka)

„Rodzina”

- 1 — ten pierwszy to nasz dziadziuś
- 2 — a obok babunia
- 3 — największy to tatuś
- 4 — a przy nim mamusia
- 5 — a to jest dziecinia mała tra la la la la la la la.

V część — Zabawy z guzikami.

- różnicowanie cech przedmiotów i grupowanie ich wg określonego kryterium: koloru, liczby dziurek
 - kształcenie czynności intelektualnych potrzebnych dziecku do klasyfikacji.
- Rodzice siadają przy stole z dziećmi. Wysypują guziki i rozkładają pudełka. Nauczycielka daje polecenia:

- a) rozdziela guziki wg koloru np.: guziki koloru zielonego wkładają do pudełka i oznaczają pudełko zielonym kolorem (taśmą zieloną samoprzylepną) i tak podobnie przebiega zabawa z innymi kolorami guzików (żółty i czerwony)
 - b) teraz poukładamy guziki inaczej, nieważny jest kolor, tylko liczba dziurek. Rodzice wkładają guziki z 1 dziurką do pudełka i oznaczają jedną kropką, guziki z dwiema dziurkami itd.
 - c) Jak możemy ułożyć jeszcze inaczej guziki? (wg kształtu okrągłe, prostokątne itd.). Zachęcenie do tego typu zabaw w domu.
- VI część — Zakończenie. Pożegnanie.

SCENARIUSZ ZAJĘĆ ADAPTACYJNO-INTEGRACYJNYCH przeprowadzonych przez mgr Tatianę Jankiewicz w ramach działalności „KLUBU PRZEDSZKOLAKA”

TEMAT ZAJĘCIA: „W zaczarowanym lesie” — zabawy ruchowe przy muzyce, zabawy plastyczne — malowanie farbami plakatowymi.

CELE OGÓLNE:

- przezwyciężenie strachu przed nowym otoczeniem;
- ośmielanie i zwiększanie otwartości;
- wprowadzenie dobrej atmosfery, wyrażającej się życzliwością, akceptacją i zaufaniem (budowanie poczucia bezpieczeństwa);
- wprowadzenie dziecka w świat fantazji;
- odkrywanie własnych możliwości ruchowych;
- rozwijanie wszechstronnej stymulacji dziecka dzięki połączeniu wrażeń wzrokowych, dotykowych, słuchowych i ruchowych;
- rozwijanie inwencji twórczej;

CELE OPERACYJNE:

- dziecko potrafi przezwyciężyć strach przed nowym otoczeniem,
- jest otwarte na propozycje zabaw proponowanych przez nauczyciela,
- czuje się bezpieczne,
- potrafi bawić się wprowadzając do zabawy elementy fantazji,
- potrafi poruszać się przy muzyce,
- potrafi posługiwać się pędzelkiem,
- próbuje podejmować role.

METODY:

- metoda Ruchu Rozwijającego W. Sherborne
- aktywizująca — działania twórcze

FORMA ORGANIZACYJNA:

- grupowa
- indywidualna



METODY:

- metoda Ruchu Rozwijającego W. Sherborne
- aktywizująca — działania twórcze

MIEJSCE REALIZACJI:

- sala przedszkolna

CZAS TRWANIA: 2 godziny

ŚRODKI WSPOMAGAJĄCE DZIAŁANIE:

- maski różnych zwierząt, przybory do malowania (farby plakatowe, pędzle, kartki różnego formatu),
- wiersz J. Brzechwy „Kaczka dziwaczka”,
- płyta CD z muzyką Czajkowskiego,

SCENARIUSZ ZAJĘĆ ADAPTACYJNO-INTEGRACYJNYCH przeprowadzonych przez mgr Agnieszkę Czechowską-Piękoś w ramach działalności „KLUBU PRZEDSZKOLAKA”

TEMAT: „Spotkanie ze złotą rybką”.

CELE OGÓLNE:

- umożliwienie dzieciom przeżywania pozytywnych efektów własnych działań w kontaktach z rówieśnikami,
- aktywne włączenie dzieci, rodziców i opiekunów dzieci do wspólnych zabaw,
- stwarzanie sytuacji do nawiązywania pomiędzy dziećmi kontaktów interpersonalnych, do poznania przedszkola i jego personelu.

CELE OPERACYJNE:

- dziecko potrafi wykonać polecenia samodzielnie lub przy pomocy rodzica,
- dziecko potrafi słuchać bajki.

MIEJSCE REALIZACJI — sala zajęć.

FORMA — zbiorowa i indywidualna.

CZAS TRWANIA — ok. 1,5 godz.

DATA — 28.02.2003 r.



Fotografie z różnych przedszkoli wykonał Marek Suchecki

- płyta CD „Rymowanki-przytulanki”,
- chusta do zabaw, chustki dla każdego dziecka,
- sylweta kaczki dziwaczki.

LITERATURA:

- Ruch i piosenka dla najmłodszych — M. Bogdanowicz
- Wychowanie przedszkolne — Forum Nauczycieli

PRZEBIEG ZAJĘCIA:

1. Powitanie — dzieci i rodzice wybierają sobie maski różnych zwierząt. Krótka rozmowa na temat „Jakim zwierzątkiem jesteś?”.
2. Zabawa w pociąg — dzieci i rodzice tworzą pociąg i przy piosence jedziemy do „zaczarowanego lasu”.
3. Przywitanie — dzieci i rodzice stoją w kole i witają się z sąsiadem po prawej i lewej stronie na różne sposoby: witają się dłońmi, stopy, kolana, głowy, czoła... Każde „zwierzątko” wita się swoim głosem: kum-kum, kle-kle, miauu, sss... (ćwiczenia ortofoniczne).
4. Zabawy z chustą animacyjną na:
 - „Sztorm” — na chuście znajdują się maskotki, które podrzucamy do góry, starając się wachlować tak, by zabawki nie wypadły na zewnątrz.
 - „Na dnie” — kilkoro dzieci siedzi na podłodze, reszta grupy faluje nad nimi chustą.
 - „Rybak i ryby” — czworo dzieci porusza się na czworakach pod chustą (rybki), jedno dziecko stoi na chuście (rybak) i wśród falującego materiału próbuje złapać rybkę.
 - „Paczka” — rodzice zamykają z góry chustę nad siedzącymi na jej środku dziećmi i po krótkiej chwili otwierają i zagląдают do środka.
5. Ćwiczenia relaksacyjne w formie masażu — rodzice wykonują ruchy masujące na plecach swoich dzieci :
 - „Dzik”
 - „Małpy”
 - „Stonoga”
 - „Waż to dziwne zwierzę”
 - „ZOO”
6. Zabawy dowolne w kąciakach zainteresowań.
7. Zabawy „w zaczarowanym lesie” — Metoda Ruchu Rozwijającego przy muzyce:

PRZEBIEG:

1. Na powitanie każde dziecko otrzymuje samoprzylepną rybkę. Rodzic wpisuje na niej imię dziecka i przykleja na ubranie. Zabawy dowolne w sali.
2. Powitanie wszystkich dzieci i ich rodziców w kole na dywanie. Powitanie rękami, łokciami, kolanami, stopami, uszami.
3. Zabawa „Statek” — rodzice są statkami, które kołyszą się na falach przy muzyce. Dzieci pływają w morzu, na sygnał wracają do statku.
4. Zabawa „Na statku” — rodzic trzyma dziecko na kolanach. Morze jest spokojne — rodzic kołysze dziecko delikatnie. Morze wzburzone, wiatr silniejszy rodzic kołysze mocniej (cały czas trzymając dziecko). W tle nagranie szumu morza.
5. Zabawa z chustą animacyjną. Dziecko wraz z rodzicem biega po „falach morskich” — po falującej chuście. Zmiany napięcia fal.
6. Zabawa z chustą — „Sztorm”. Na chuście znajdują się dwie maskotki, które podrzucamy z różną siłą w zależności od tego, czy morze jest spokojne, czy jest sztorm.
7. „Na łodzi” zabawa z chustą. Dziecko siada na chustę — pozostali ciągną je na przeciwny koniec sali.
8. Ćwiczenie relaksacyjne w formie masażu:

Tu płynie rzeczka
Tędy przeszła pani na szpileczkach
Tu stąpały słońce
I biegały konie
Wtem przemknęła szczypaweczka
Zaświeciły dwa słońeczka
Spadł drobnutki deszczyk

masujemy wzdłuż kręgosłupa,
kroczy palcami po plecach dziecka,
kroczy po plecach płaskimi dłońmi,
stukamy po plecach piąstkami,
szybko kroczy palcami po plecach,
masujemy na plecach dwa koła,
stukamy po plecach opuszkami palców,

9. Ćwiczenie relaksacyjne w formie masażu:

Raz rybki w morzu brały ślub.
I tak chlupały: chlup, chlup, chlup.
Wtem wieloryb wielki wpadł i całe towarzystwo zjadł.

lekko uderzamy rozluźnioną dłońią
w plecy dziecka,
uścisk i pocałunek w policzek.

10. Inscenizacja bajki pt. „Złota rybka”. Wykorzystanie sylwet, kasety z szumem morza.
11. Zabawy badawcze: „Co pływa, a co tonie?” wkładanie do pojemnika z wodą różnych przedmiotów, np. styropianu, łódki papierowej, guzików, patyczków, spinaczy biurowych.
12. Ćwiczenie oddechowe: dmuchanie na papierową łódkę umieszczoną w wodzie. Zabawy dowolne łódką.
13. Ćwiczenie plastyczne: Wykonanie sylwety rybki do teatrzyku. Ozdabianie konturu rybki kredkami pastelowymi. Mocowanie do patyczka za pomocą taśmy klejącej. Rybki dzieci zabierają do domu.
14. Pożegnanie, podziękowanie za udział, poczęstowanie dzieci cukierkami.

- „Pajacyk” — podskoki i mechaniczne kroki „Abrakadabra, fiki-miki skaczemy wszyscy jak pajacyki”
- „Osiołek” — przepychanka
„Są to zwierzątka bardzo uparte, więc kiedy w pary się dobierzecie (dziecko-rodzic), jedno osiołkiem będzie upartym, drugie pastuszkim, co go w świat wiedzie”,
- „Motylek” — taniec z chustami
„Aby odprężyć się małą chwilkę, zamieniam Was w motylki”,
- „Słonek” — czworakowanie
„Kto był leciutki, ciężkim się staje i tańczy słoniowy taniec. Słoń ciężko stawia swoje nogi i pochylony jest do podłogi”,
- „Koniki” — bieg parami
„Teraz znów w pary się dobieramy i jak koniki rażno biegamy”,
- „Zajaczek” — podskoki
„Znów hokus-pokus, czary-mary wesóło kica zajaczków szary. Nadstawia uszka, to słupkiem staje, to znów wesóło podskoczy dalej”
- „Wilk” — skradanie się na palcach, chowanie się za rodzicem
„Posłuchajcie, ktoś się skrada — to wilk!
Oj, gdzieś ciągle czai się wilk. Przegoni go... Czary-mary w górę głowy, żołnierz z ołowiu do marszu gotowy.”
- „Kaczka” — naśladowanie kaczego chodu
„Wilk już uciekł. Zawitały do nas małe kłębuszki — kaczuszki, które uginają małe nóżki”
- „Baletnica” — taniec przy muzyce
„Czarowanie, wymyślanie, co ma stać się, niech się stanie. Już wesóło tańczą baletnice. Już turkoczą wstążki i spódnice”.
- 8. Zabawy dowolne wg zainteresowań.
- 9. Wysłuchanie wiersza J. Brzechwy „Kaczka dziwaczka”.
- 10. Malowanie farbami plakatowymi dziwnych zwierząt (motylozając, myszkożyrafa, kackopies...)
- 11. Pożegnanie — „powrót z zaczarowanego lasu” (pociąg). Dzieci i rodzice stoją w kole — żegnają się paluszki, łokcie, nogi... Wręczenie upominków (miniaturowych zwierzątek) na pamiątkę pobytu w „zaczarowanym lesie”.

WYCHOWUJE CZY NIE?

Od kilku lat coraz częściej pojawiają się głosy nauczycieli i mediów, że szkoła nie ma czasu ani możliwości, by wychowywać! Przy czym nierzadko ci pierwsi mówią wprost, że „wychowaniem powinni zajmować się rodzice, nauczyciele zaś są w szkołach, by uczyć”. Jeśli profesjonalści umyją ręce — niech wychowaniem zajmują się amatorzy — być może coś z tym profesjonalizmem jest nie tak. Przyjrzyjmy się zatem bliżej temu twierdzeniu w aspekcie problematyki psychologii wychowawczej, społecznej oraz psychologii osobowości.

Szkoła jest instytucją oświatowo-wychowawczą powołaną przez państwo do realizacji jasno określonych w odpowiednich ustawach celów **dydaktyczno-wychowawczych**.

Z jednej strony mamy dzieci i młodzież (uczniów-wychowanków), z drugiej zaś strony nauczycieli-wychowawców, zachodzą między nimi **specyficzne interakcje** (stosunki) **społeczne** (między innymi: informowanie, wyjaśnianie, wymaganie, kontrolowanie, ocenianie, nagradzanie, karanie, wzajemne oczekiwania, współdziałanie, tworzenie atmosfery emocjonalnej itp.).

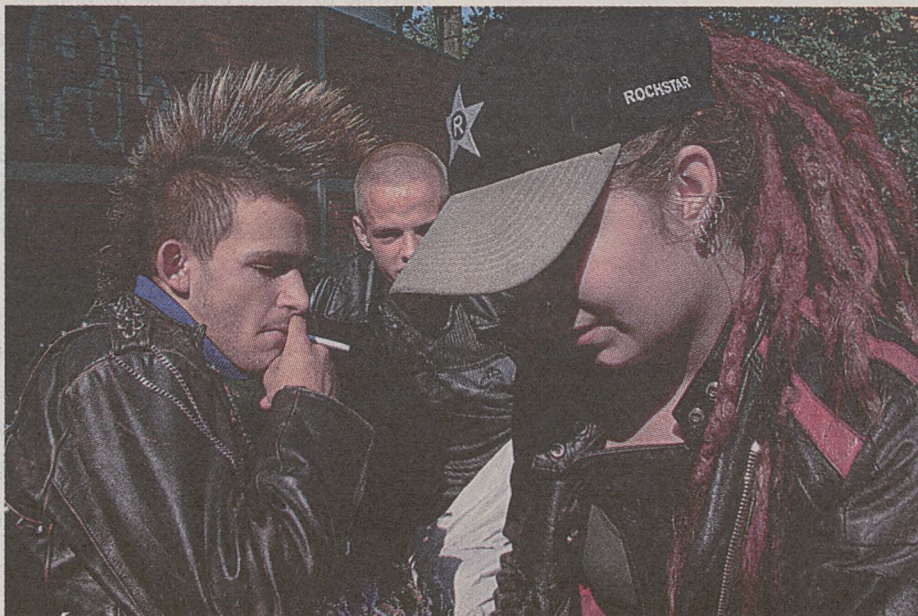
W początkowym okresie nauki nauczyciele są dla dzieci (później powinni też być dla młodzieży) **osobami znaczącymi** — **autorytetami**, ponieważ:

- przebywają z dziećmi i młodzieżą dłuższy czas, mając wpływ na ich działanie,
- dostarczają wzorców zachowań — są modelami (dzieci i młodzież naśladują ich),
- są nadawcami postaw — prezentują określone systemy wymagań (normy moralne, społeczne, prawne, standardy itp.),
- są źródłem kar i nagród,
- wiąże ich z dziećmi i młodzieżą stosunek emocjonalny o różnym znaku i nasileniu (powinien być on rzeczywiście pozytywny, a nie tylko deklarowany, iż taki jest — uwaga autorki).

Niezależnie więc od tego, jak postępują nauczyciele, to i tak WYCHOWUJĄ!

W czasie kilkunastu lat pobytu w placówkach dydaktyczno-wychowawczych (przedszkola, szkoły różnych szczebli), dzieci i młodzież dostosowują swoje zachowanie do obowiązujących standardów, stawianych wymagań, regulaminów — zachodzi więc znane zjawisko ulegania wpływowi.

- Jeżeli dzieci i młodzież nie czują się akceptowani i lubiani przez nauczycieli, a ci ostatni operują głównie karami, to uleganie wpływowi jest czysto zewnętrzne, a uległość znika, gdy brak nadzoru — wpływ jest krótkotrwały, a normy zachowań są obce, narzucone.



Fot. M. Suchecki

- Jeżeli dzieci i młodzież czują się akceptowani, a nauczyciele z różnych powodów są dla nich **atrakcyjni**, to występuje mechanizm **identyfikacji** — wpływ wychowawców jest silny i długotrwały, a normy zachowań stają się własne.

- Jeżeli są dobre interakcje oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu, to dochodzi w znacznym stopniu do trwałych zmian wychowawczych opartych na mechanizmie **internalizacji** („stosuję się do norm i zasad, ponieważ jestem przekonany o ich słuszności”).

Wpływ nauczycieli jako **modeli** do naśladowania jest szczególnie ważny i najbardziej widoczny na niższych szczeblach edukacji, czyli w szkołach podstawowych, a zwłaszcza w klasach I—III. To właśnie wtedy, w zależności od postępowania nauczyciela — wychowawcy kształtują się między innymi:

- **stosunek do pracy, do obowiązków** (nauczyciel jest przygotowany do lekcji, sprawiedliwie ocenia, wymaga na miarę możliwości, daje szansę poprawy, dotrzymuje słowa itp.),
- **umiejętność pokonywania trudności** (dajemy nadzieję i wzmacniamy motywację do poprawy, np. „hmm, trochę ci nie wyszło, spróbuj jeszcze raz, będzie lepiej” itp., a nie „bazygrzesz jak kura pazurem” i ocena niedostateczna jedna za drugą — „podcinamy skrzydła” — obniżamy motywację),
- **stosunek dzieci do innych ludzi** — rówieśników i dorosłych (m.in. mówienie do dzieci z szacunkiem, uznawanie godności, a nie epitet: „baran, zakuty łeb” i inne; nie „i co nam dzisiaj mądrego powiesz?” z przekąsem, drwiną itp.), dzieci

zaczynają mieć do innych taki stosunek, jaki nauczyciel — model ma do dzieci (kształtuje się motywacja prospołeczna, sympatia, empatia itp. lub uczucia negatywne, wrogość),

- **aktywna postawa w procesie poznawania, w działaniu w klasie, w szkole, w życiu** (dobór i omawianie lektur, pozwalanie na samodzielność, zachęta do działania itp.) — prowadzi to do kształtowania właściwej motywacji poznawczej, skłania do refleksyjności myślenia.

- **ogólna postawa do świata** — chodzi o otwartą, pozytywną postawę, a nie nacechowaną lękiem przed porażką życiową lub obawą przed karą.

Młodzież trafia do szkół wyższych szczebli z dość wyraźnie zarysowanymi, ale jeszcze nie utrwalonymi postawami, oczekiwaniami, nawykami. Te właściwe należy utrwalać, te niewłaściwe z punktu widzenia wychowawczego (społecznego) **należy zmieniać** (nie wolno być obojętnym, nie wolno nie reagować na chamstwo, agresję, cwaniactwo itp.; brak reakcji to PRZYZWOLENIE), ale jest to już **niezwykle trudne!**

Szczególne znaczenie w procesie dydaktyczno-wychowawczym w szkołach mają **wzmocnienia**, czyli kary i nagrody. Wielu nauczycieli i rodziców wychodzi z założenia, że obowiązkiem dzieci i młodzieży jest nauka i że za wykonywanie się z obowiązków nie należy nagradzać („przecież to jest normalne, że musi się uczyć”, „nastawiać jedynek, to zrozumie, że musi!”). Jest to niewłaściwy pogląd. Należy pokazać, że widzimy i **doceniamy wysiłek**, cieszymy się z osiągnięć, rozumiemy zmęczenie itp. — jest to jednocześnie pod-

noszenie poprzeczki i „uskrzydlenie” — kształtujemy potrzebę osiągnięć, wystarczą, że nauczyciel oprócz dobrej oceny okaże zadowolenie, pochwali itp.

Zbyt często ocena negatywna w szkole pozbawiona jest wartości informacyjnej. Jeżeli nie wiemy, **dla czego** zostaliśmy źle ocenieni, jak możemy się zmienić, co poprawić. Trzeba więc uwzględnić fakt, że wszyscy (niezależnie od wieku i sytuacji) uczymy się, popełniając błędy i należy **uzasadnić ocenę** oraz dać szansę poprawy (ostatnio kilka razy spotkałam się z sytuacją, że Rady Pedagogiczne podjęły uchwałę, iż **uczeń nie może poprawiać oceny negatywnej** — „musi się na klasówkę od razu dobrze nauczyć” — pozostawiam tę decyzję bez komentarza; dodam, że rodzice zaskarżyli tę uchwałę i została ona uchylona, ale nikt z nas nie chciałby do takiej szkoły chodzić!)

Warto zapamiętać, że jeżeli ocenia nas nauczyciel, który nas nie lubi i którego my nie lubimy, mamy tendencję do traktowania złej oceny (uwagi, komentarza) jako niesprawiedliwej, mało uzasadnionej; często mamy poczucie krzywdy (a jeszcze gorzej, gdy ocena jest rzeczywiście niesprawiedliwa) — mogą powstawać wówczas tendencje lękowe, tendencje do wycofywania się, niekiedy zaś do agresji.

Warto zapamiętać: jeżeli wzmocnienia są formalizowane (np. „uczeń przeszka-dza na lekcji”), **pozbawione zaangażowania emocjonalnego** (np. „Kowalska — udało ci się”, a nie „Kaśka — świetnie!”), to dzieci i młodzież czują się jak przedmioty, którymi manipulują nauczyciele, a nie jak osoby, podmioty, ludzie. Bycie przedmiotem (np. „numer 15 do odpowiedzi” — czy szkoła to oboz koncentracyjny?!) powoduje, że czujemy się **odhumanizowani** — a to w nas, ludziach, niezależnie od wieku wywołuje słuszny bunt i sprzeciw, a u młodzieży chęć „odegrania się”, „kompensacji” (młodzież „odgrywa się” głównie na słabszych kolegach, a czasem na bezradnych nauczycielach).

Pominęłam wiele ważnych, znaczących w procesie wychowania problemów, jak choćby treści nauczania. Pominęłam **ogromną rolę rówieśników w procesie wychowania**, pominęłam współpracę nauczycieli z rodzicami dzieci i młodzieży, „pedagogizację rodziców” itp.

Mimo to widać wyraźnie, że szkoła, czy chce, czy nie chce, to i tak wychowuje! **Świadomość tego procesu** może poprawić jakość oddziaływań wychowawczych, „zamykanie oczu”, brak takiej świadomości zawsze daje bardzo złe skutki tzw. oddziaływań wychowawczych nauczycieli.

(Celowo używałam terminów: dzieci, młodzież, a nie: uczeń, wychowanek, aby uczulić czytających na problem podmiotowości-przedmiotowości w procesie dydaktyczno-wychowawczym w szkole).

BOŻENA JANISZEWSKA
psycholog

RAZEM MOŻNA WIĘCEJ

W bieżącym roku szkolnym w Szkole Podstawowej w Mołtajnach realizujemy projekt — „Razem można więcej”. Przygotowałam go z myślą o współpracy domu rodzinnego ze szkołą na rzecz przeciwdziałania przemocy w szkole oraz integracji z mniejszością ukraińską (do szkoły uczęszcza znaczny odsetek uczniów tej mniejszości). W działania zawarte w projekcie zaangażowani są wszyscy nauczyciele.

Realizację projektu rozpoczęliśmy od przeprowadzenia ankiety na temat przemocy w szkole, po czym nauczyciele i uczniowie zostali zapoznani z jej wynikami. W grudniu **Marzena Łotys** przeprowadziła wśród uczniów i rodziców warsztaty uwzględniające problematykę przemocy, przedstawiła m.in. propozycję szeregu za-

chowań asertywnych. W tym samym miesiącu rozstrzygnięto też konkurs prowadzony przez **Terese Lopko-Korzenio-wską, Teresę Nowak** oraz **Krystynę Bu-ćko** na najładniejszą pocztówkę świąteczną. Cieszy nas fakt, że przygotowując prace do konkursu, swój wolny czas w rozsądny sposób zagospodarowała ponad 1/3 uczniów szkoły. Wielu z nich wykonało przepiękne pocztówki wyszyte haftem krzyżykowym na lnianym płótnie, co wymagało naprawdę dużo czasu i precyzji.

17 stycznia zrealizowano kolejne przedsięwzięcie. Nauczycielki — religii rzymskokatolickiej, **Ewa Woźniak**, oraz religii greckokatolickiej, s. **Natalia Hukowicz**, wspólnie przygotowały Jasełkę — Wertep. Było to absolutne novum w naszej szkole. Poprzez umiejętnie skonstruowany dwu-

języczny (polsko-ukraiński) montaż słowno-muzyczny, udowodniły, że pomimo różnic językowych dzieci doskonale się rozumieją. Kolędy ukraińskie, śpiewane przy akompaniamencie **Barbary Sulowskiej**, wywarły niesamowite zaskoczenie i zachwyt u niejednego z kolegów młodych artystów. Siostra Natalia oraz pani Ewa zadbały również o przepiękne stroje, a także odpowiednią scenografię dla występujących. Oprócz wielkiego wkładu ich pracy, do cieszących nasze oko efektów przyczyniła się również pomoc wielu pracowników szkoły. Wszyscy pracowali w myśl zasady „Razem można więcej”. Jak zawsze dyrektor **Barbara Dziadyk** nie tylko wspierała nauczycieli, ale również czynnie uczestniczyła we wszystkich przygotowaniach.

Polsko-ukraińskie tradycje bożonarodzeniowe mogli oglądać nie tylko uczniowie, ale też zaproszeni goście, wśród których byli: **Ryszard Kozyra**, wójt Gminy Barciany, **Ryszard Karkut**, przewodniczący Rady Gminy, **Anna Tereszko**, sekretarz Urzędu Gminy, ks. **Jerzy Olech-nowicz**, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Mołtajnach, o. **Mikołaj Kozicki**, administrator parafii greckokatolickiej w Asunach, radni oraz rodzice. Po części artystycznej odbyło się spotkanie zaproszonych gości z nauczycielami. Na wstępie, jak nakazuje wspólna tradycja, księża odczytali Ewangelię, a następnie wszyscy podzielili się opłatkiem i prosforą (w tradycji ukraińskiej przaśna bułeczka — odpowiednik opłatka). Podczas spotkania wszyscy nasi goście bardzo pozytywnie odnieśli się do realizowanych przez szkołę przedsięwzięć. Ich zainteresowanie na pewno doda nam otuchy w dalszym działaniu i utwierdzi w przekonaniu, że rzeczywiście **RAZEM MOŻNA WIĘCEJ**.

HALINA ZINKIEWICZ

● nauczyciele, wychowawcy lub inni pracownicy pedagogiczni wykonujący pracę nauczycielską wymienioną w art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela.

Wiek emerytalny, rodzaje prac lub stanowisk oraz warunki, na podstawie których osobom wymienionym wyżej przysługuje prawo do emerytury, ustala się na podstawie przepisów obowiązujących przed dniem 1 stycznia 1999 r., tj. przed dniem wejścia w życie ustawy. Przepisem tym jest rozporządzenie z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. Nr 8, poz. 43 ze zm.). Nauczyciel jako pracownik wykonujący pracę w szczególnym charakterze nabywa prawo do emerytury w obniżonym wieku emerytalnym, jeżeli spełnia łącznie następujące warunki:

- osiągnął wiek emerytalny wynoszący 55 lat dla kobiet i 60 lat dla mężczyzn,
- ma wymagany okres zatrudnienia — 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn, w tym co najmniej 15 lat w szczególnym charakterze.

Jednym z warunków uprawniających do wcześniejszej emerytury jest wykonywanie przez ubezpieczonego pracy w szczególnym charakterze przez określony, minimalny okres. W myśl rozporządzenia o pracach w tych warunkach powinna być wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku. Na tle tego zapisu i wprowadzonych po raz pierwszy przez ustawę z 7 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent ... okresów składkowych i nieskładkowych powstało wiele niejasności odnoszących się do zaliczania okresów pobierania zasiłków chorobowych do okresu pracy w szczególnym charakterze. Jak wynikało ze stanowiska ZUS, zasiłek chorobowy był i jest okresem nieskładkowym i jako taki nie może być zaliczony do okresu pracy w szczególnym charakterze. Zdaniem organu emerytalnego potwierdza to również przepis § 2 ust. 1 wymienionego rozporządzenia, według którego okresem pracy w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze jest okres wykonywania pracy, a nie pozostawiania w zatrudnieniu. Dopiero Sąd Najwyższy rozstrzygając zagadnienie prawne prowadzący ce się do pytania, czy do okresu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze wlicza się okresy zasiłku chorobowego w trakcie trwania stosunku pracy, przypadające po dniu wejścia w życie ustawy z 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, podjął uchwałę 27 listopada 2003 r. sygn. akt III UZP 10/03, w myśl której do okresu pracy w szczególnych warunkach dających pracownikom prawo do wcześniejszej emerytury wlicza się także okresy zasiłku chorobowego w czasie trwania stosunku pracy, przypadające po wejściu w życie ustawy z 17 października 1991 r. o rewaloryzacji emerytur, tj. po 14 listopada 1991 r.

NAGRODA JUBILEUSZOWA A DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA

Jestem nauczycielem pracującym w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. W latach 80. prowadziłem działalność gospodarczą. Czy okres tej działalności można wliczyć do okresu uprawniającego do nagrody jubileuszowej? (G.L. Oleśnica)

Do okresów pracy wymaganych do nabycia nagrody jubileuszowej wlicza się okresy zatrudnienia wykonywanego w ramach stosunku pracy, jak też okresy zaliczane na mocy odrębnych przepisów, do których zaliczamy okresy pobierania zasiłku dla bezrobotnych, okresy prowadzenia samodzielnie lub ze współmałżonkiem gospodarstwa folnego czy okresy służby wojskowej. Natomiast okresu prowadzenia działalności gospodarczej nie wliczamy do okresów pracy, od których zależy nabycie prawa do nagrody jubileuszowej.

BONY TOWAROWE

Jestem działaczem związkowym. Zwracają się do mnie koledzy (zwłaszcza ci, którzy są w trudnej sytuacji materialnej) z pytaniami, czy to prawda, że od 1 stycznia 2004 r. wartość bonów towarowych zakupywanych ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych nie jest zwolniona z podatku dochodowego od osób fizycznych. Czy tak jest rzeczywiście? (D.R. Okuninka)

Rzeczywiście od 1 stycznia 2004 r. wszedł w życie przepis art. 21 ust. 1 pkt. 67 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych w nowym brzmieniu, z którego wynika, że bony towarowe już nie są zwolnione z podatku. Jak wynika z tego przepisu wolna od podatku dochodowego jest wartość rzeczowych świadczeń otrzymywanych przez pracowników, sfinansowanych w całości ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub funduszy związków zawodowych — do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 380 zł. Należy jednak zwrócić uwagę na zdanie drugie tego przepisu, które brzmi **rzeczowymi świadczeniami nie są bony, talony i inne znaki, uprawniające do ich wymiany na towary lub usługi.**

Jednocześnie przypominamy, że **bony towarowe, które pracownik otrzymał w 2003 r., pomimo terminu realizacji np. do końca czerwca 2004 r., są wolne od podatku do wysokości 380 zł.**

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika. Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

my odpowiemy
PYTAJ!

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 6/2004

Co tydzień

TERESA KONARSKA

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

GN Nr 6/2004

Z orzecnictwa Sądu Najwyższego

Budzące zdziwienie rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego, że nauczyciel w czasie stanu nieczynnego może korzystać z urlopu dla poratowania zdrowia, po nowelizacji Karty może okazać się korzystnym rozwiązaniem, gdyż w czasie urlopu zdrowotnego nauczyciel otrzymuje wyższe wynagrodzenie.

URLÓP ZDROWOTNY W STANIE NIECZYNNYM

Niektóre wyroki Sądu Najwyższego rozstrzygają wiele interesujących wątków, dlatego zalecamy ich wnikliwą lekturę. Do takich należy wyrok z 17 grudnia 2001 roku (I PKN 752/00).

Stan faktyczny nie jest przesadnie skomplikowany. W szkole podstawowej w G. nastąpiły zmiany organizacyjne i co do tego nie było żadnych wątpliwości. Mniej klas i zmiana planu nauczania spowodowały, że dyrektor 18 maja zaproponował Antoniemu W. przeniesienie w stan nieczynny albo rozwiązanie stosunku pracy. W związku z tym, że nauczyciel był zatrudniony na podstawie mianowania, rozwiązując stosunek pracy mógł liczyć na 6-miesięczną odprawę. Jednakże nauczyciel nie zdecydował się na opuszczenie szkoły, jak się później okazało, nie wyraził także zgody na stan nieczynny, gdyż starał się o urlop dla poratowania zdrowia. Dyrektor o tym wiedział, ponieważ przed 25 maja, kiedy to komisja orzekła o potrzebie urlopu zdrowotnego, wydał nauczycielowi zaświadczenie o prawie do tego urlopu na podstawie art. 73 Karty.

Zatwierdząc sprawę związane z urlopem, nauczyciel cały czas był na zwolnieniu lekarskim, dośladnie do 31 maja. Tego dnia złożył wniosek o udzielenie urlopu dla poratowania zdrowia. Wcześniej jednak, 26 maja, dyrektor przeniósł nauczyciela w stan nieczynny, od 1 września do 29 lutego

następnego roku. Kiedy dyrektor otrzymał wniosek o udzielenie urlopu, pismem z 2 czerwca udzielił go na okres od 1 czerwca do 31 sierpnia. Podtrzymał decyzję o przeniesieniu w stan nieczynny od 1 września.

Nauczyciel nie zgodził się z tym i wystąpił do sądu pracy, który nie miał wątpliwości co do tego, że **dyrektor szkoły ma bezwzględny obowiązek udzielenia nauczycielowi urlopu dla poratowania zdrowia w pełnym wymiarze.** Oznacza to, że pracodawca nie może skrócić okresu jego trwania. Zdaniem sądu bez znaczenia jest tu fakt, kiedy nauczyciel zawiadomił dyrektora szkoły o przynajmniej mu urlopie. Tym samym Sąd Rejonowy — Sąd Pracy w Koninie ustalił, że przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny jest bezskuteczne, czyli inaczej mówiąc, dyrektor nie miał takiego prawa. Nauczyciel może więc korzystać od 1 czerwca do 31 maja przyszłego roku z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia.

Szkola złożyła apelację i Sąd Okręgowy — Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu zmienił wyrok sądu rejonowego i przyjął nieco inną wersję wyrokowania. Uznał, że nauczyciela można było

dokończenie na str. II

URLOP ZDROWOTNY W STANIE NIECZYNNYM

dokończenie ze str. I

przenieść w stan nieczynny, ale mógł on także korzystać z urlopu zdrowotnego od 1 września do 29 lutego następnego roku, czyli w okresie stanu nieczynnego. Sąd zaakcentował, że spór dotyczy tego, czy urlop dla poratowania zdrowia znosi przeniesienie. I poczynił ciekawe uzasadnienie. Uznał, że zgodnie z art. 20 ust. 6 Karty Nauczyciela nauczyciel zachowuje w stanie nieczynnym prawo do wyna-grodzenia zasadniczego i innych świadczeń. I **uwa-ga**, sąd uznał, że tym „innym świadczeniem pracow-niczym” może być także urlop dla poratowania zdrowia. Dodał, że urlop i stan nieczynny są samo-dzielnymi odrębnymi instytucjami prawnymi, przeto istnieje obowiązek udzielenia urlopu dla poratowa-nia zdrowia nauczycielowi, który jest w stanie nie-czynnym.

Sąd dokonał także dalszej wykładni, twierdząc, że pozostawanie w stanie nieczynnym przez 6 miesię-cy powoduje wygaśnięcie stosunku pracy z mocy prawa, czyli kończy się także urlop dla poratowania zdrowia.

Sąd zestawił daty: 26 maja nauczyciel został przeniesiony w stan nieczynny, a dopiero 31 maja złożył wniosek o urlop dla poratowania zdrowia. Ta kolejność oznacza, że **urlop nie może zniweczyć stanu nieczynnego**. Nie może wykraczać też poza wygaśnięcie stosunku pracy. Ponadto sąd zauwa-żył, że urlop dla poratowania zdrowia ma na celu powstrzymanie się od pracy w celu leczenia. Skoro ustatł stosunek pracy, nie ma już potrzeby korzys-tania z urlopu.

Od wyroku II instancji Antoni W. wrnióst kasację, w której podkreślał, że nauczyciela nie można prze-nieść w stan nieczynny, jeżeli stan jego zdrowia wymaga przebywania na urlopie dla poratowania

zdrowia. Zwrócił też uwagę, że dyrektor nie może arbitralnie udzielić urlopu w dowolnym terminie, czyli do rozpoczęcia stanu nieczynnego lub, jak chce sąd II instancji, do końca stanu nieczynnego. Komisja lekarska w orzeczeniu, które zobowiązuje dyrektora zgodnie z art. 73 KN do udzielenia urlopu, dokladnie określa termin rozpoczęcia i zakończenia urlopu i dyrektor musi to uwzględnić.

Nauczyciel zwracał także uwagę na art. 41 Kodek-su pracy, który mówi, że pracodawca nie może wypowiedzieć umowy o pracę w czasie urlopu pracownika, a także w czasie innej usprawiedliwo-nej nieobecności. A przecież nauczyciel do 31 maja był na zwolnieniu lekarskim. Dlatego jego zdaniem nie można go było przenieść w stan nieczynny.

Sąd Najwyższy, orzekając w tej sprawie, wzięł pod uwagę wcześniejszy wyrok z 14 lipca 1999 r. (I PKN 156/99), gdzie rozpatrywano podobny przypadek. Otóż, nauczyciel został przeniesiony w stan nieczyn-ny, ale jeszcze przed jego rozpoczęciem, czyli 1 września, złożył wniosek o udzielenie urlopu dla poratowania zdrowia. Sąd Najwyższy w tym właśnie wyroku stwierdził, że nauczycielowi przeniesionemu w stan nieczynny przysługuje urlop zdrowoty na okres nie dłuższy niż do czasu wygaśnięcia stosun-ku pracy. SN podkreślił także, że złożenie przez nauczyciela wniosku o udzielenie urlopu nie kasuje stanu nieczynnego.

Sąd odniósł się także do możliwości zastosowania do nauczyciela art. 41 Kodeksu pracy. Stwierdził, że nie można go stosować ani wprost, ani per analo-giam. Karta bowiem dokladnie reguluje sposób i tryb nawiązania, zmiany oraz rozwiązania stosunku pra-cy. Po czym sąd stwierdził, że niewątpliwie oznacza to pewne pogorszenie sytuacji nauczyciela miano-wanego względem innych pracowników, ale jest ono zrekompensowane pobieraniem przez niego odpra-wy przez okres 6 miesięcy, mimo że pracy nie wykonuje.

PROJEKT NOWELIZACJI KARTY NAUCZYCIELA

Art. 73 ust. 5

Nauczyciel w okresie przebywania na urlopie dla poratowania zdrowia zachowuje prawo do comiesięcznego wynagrodzenia zasadnicze-go i dodatku za wysługę lat oraz prawo do innych świadczeń pracowniczych, w tym do-datków specjalnych, o których mowa w art. 54.

Art. 20 ust. 6

Nauczyciel przeniesiony w stan nieczynny zachowuje prawo do comiesięcznego wy-na-grodzenia zasadniczego oraz prawo do in-nych świadczeń pracowniczych, w tym doda-tków socjalnych, o których mowa w art. 54, do czasu wygaśnięcia stosunku pracy.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYZUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

EMERYTURA BEZ WZGLĘDU NA WIEK

Jestem nauczycielem szkoły podstawowej urodzonym w 1947 r. W roku 2006 ukończę więc 59 lat. Nie będę jednak mógł przejść na emeryturę na podstawie art. 88 Karty Nauczyciela, ponieważ mój staż pracy pedagogicznej będzie wynosił 18 lat. Czy w roku 2008 będę mógł skorzystać z tego przepisu i przejść na wcześniejszą emeryturę? (D.G. Krowodrza)

Tak, pod warunkiem, że obowiązujące w tym zakresie przepisy nie ulegną zmianie.

Na emeryturę mogą przejść pracownicy, którzy osiągnęli wiek emerytalny i posiadają odpowiedni staż pracy wskazany w przepisach emerytalnych. Powszechnym wiekiem emerytalnym jest 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. Osoby, które ukończyły wymieniony wiek, muszą udokumentować wymaga-ny okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn. **Wiekem emerytalnym nauczycieli zatrudnio-nych w szkołach i placówkach działających w oparciu o przepisy ustawy o systemie oświaty jest 65 lat — zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn.**

Nauczyciele należą do pracowników, którzy mogą przejść na emeryturę bez względu na wiek, jak też w obniżonym wieku emerytalnym. Podstawowym **przebiegiem umożliwiający nauczycielom prze-jście na emeryturę bez względu na wiek jest art. 88 Karty Nauczyciela**. Podstawowymi warunkami, które nauczyciele są zobowiązani spełnić, aby mogli przejść na emeryturę w oparciu o ten przepis, są: ● posiadanie odpowiedniego okresu zatrudnienia wynoszącego 30 lat, w tym 20 lat pracy nauczycielskiej, a nauczyciele szkolnictwa specjalnego — 25-letniego okresu zatrudnienia, w tym 20 lat pracy nauczycielskiej w szkolnictwie specjalnym, ● rozwiązanie na swój wniosek stosunku pracy.

Wymienione uprawnienia są mocno ograni-czone ustawą o emeryturach i rentach z FUS poprzez wprowadzenie zapisu, że nauczyciele urodzeni po 31 grudnia 1948 r. a przed 1 stycznia 1969 r. będą mogli przejść na wcześniejszą emeryturę bez względu na wiek do 31 grudnia 2006 r. z zastrzeżeniem, że nie przystąpili do otwartego funduszu emerytalnego. Jednak ograniczenie to nie dotyczy nauczycieli urodzo-nych przed 1 stycznia 1949 r., którzy będą mogli skorzystać z przejścia na emeryturę bez względu na wiek, nawet w przypadku spełnienia warun-ków określonych w art. 88 KN po dniu 31 grudnia 2006 r.

Z wcześniejszej emerytury bez względu na wiek mogą także skorzystać nauczyciele, z którymi pra-codawca rozwiązał stosunek pracy na podstawie art. 20 KN lub stosunek pracy wygaś z mocy prawa po

upływie 6-miesięcznego okresu przebywania w sta-nie nieczynnym albo w wyniku odmowy podjęcia pracy w razie zaistnienia możliwości podjęcia przez nauczyciela ponownie zatrudnienia. W tym wypadku rozwiązanie stosunku pracy na wniosek nauczyciela nie jest wymagane. Na emeryturę na podstawie art. 88 KN mogą przejść ci nauczyciele, którzy wykony-wali pracę nauczycielską, wychowawczą lub peda-gogiczną, bezpośrednio przed zgłoszeniem wniosku o emeryturę.

Do 30-letniego okresu zatrudnienia zalicza się zarówno okresy składkowe, jak i nieskładkowe, o których mowa w ustawie o emeryturach i rentach z FUS, w tym także okresy nauki w szkole wyższej na jednym kierunku w wymiarze określonym w pro-gramie studiów, pod warunkiem jej ukończenia. W obecnym stanie prawnym ukończenie studiów wyższych oznacza zdanie wszystkich egzaminów końcowych, czyli uzyskanie tzw. absolutorium, a nie tylko zdanie egzaminu dyplomowego. Okresy nie-składkowe są uwzględniane w wymiarze nieprze-kraczającym 1/3 udowodnionych okresów składko-wych. Do 20-letniej pracy w szczególnym charak-terze jest zaliczana praca wykonywana w wysokości co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć.

EMERYTURA DLA PRACUJĄCYCH W SZCZEGÓLNYM CHARAKTERZE

Jestem nauczycielem średniej szkoły. W tym roku mój staż pracy w szczególnym charakterze wyniesie 19 lat, w związku z czym chciałbym przejść na emeryturę na podsta-wie rozporządzenia z 1983 r. Słyszałem jed-nak, że do okresu pracy w szczególnym charakterze nie wlicza się okresu pobierania zasiłku chorobowego. Czy to prawda? (F.G. Koszalin)

Po uchwale podjętej przez Sąd Najwyższy przy-szli emeryci mogą się ubiegać o emeryturę, nawet jeżeli w okresie pracy w szczególnym charakterze przebywali na zwolnieniu lekarskim.

Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych przewiduje w tym ar-tykułe możliwość skorzystania z wcześniejszej eme-rytury przez osoby zatrudnione w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Pra-cownikami zatrudnionymi w szczególnym charak-terze w myśli ustawy są między innymi: ● pracownicy organów kontroli państwowej, ● pracownicy organów administracji celnej, ● pracownicy wykonujący działalność twórczą, lub artystyczną,

● dziennikarze zatrudnieni w redakcjach dzien-ników, czasopiśmie, w radiu, telewizji oraz w organach prasy, informacyjnych, publicystycznych albo fotograficznych, objętych układem zbiorowym pracy dziennikarzy,

czyciela mianowanego lub dyplomowanego **po odbyciu stażu 1 rok i 9 miesięcy.**

KONIEC Z RESTRYKCYJNYM ZAPISEM

Warto też podkreślić, że w art. 10 KN zrezygnowano z art. 4a, który uzależniał trwanie stosunku pracy od uzyskania stopnia nauczyciela kontraktowego, w przeciwnym bowiem razie następowało wygaśnięcie stosunku pracy z końcem roku szkolnego lub z końcem roku kalendarzowego w przypadku placówek nieferyjnych.

KTO BĘDZIE EKSPERTEM

Projekt inaczej określa skład komisji egzaminacyjnej oceniającej nauczycieli ubiegających się o awans na stopień mianowanego. Zasiadają w niej: przedstawiciel organu prowadzącego jako jej przewodniczący, **przedstawiciel organu sprawującego nadzór pedagogiczny**, czyli kurator, dyrektor szkoły oraz **dwaj eksperci z listy ustalonej przez ministra edukacji**. Skład komisji powiększono więc o przedstawiciela kuratorium oraz uszczuplono o jednego eksperta.

Warunki wpisania na listę ekspertów określono w ustawie oraz w rozporządzeniu ministra. Zapisano tam między innymi, że ekspertem może być nauczyciel dyplomowany, z wykształceniem magisterskim. Ponadto **po uzyskaniu stopnia nauczyciela dyplomowanego musi pracować co najmniej 3 lata i w tym czasie ukończyć formę doskonalenia zawodowego z zakresu posiadanej specjalności**. Musi mieć co najmniej **10-letni staż pracy** pedagogicznej, psychologicznej, naukowo-dydaktycznej lub artystycznej. Powinien też uzyskać rekomendację instytucji lub stowarzyszenia działających w systemie oświaty i wychowania, szkolnictwa wyższego i nauki lub na ich rzecz, albo

nauczycielskiego związku zawodowego, a w przypadku nauczycieli zatrudnionych w publicznych placówkach opiekuńczo-wychowawczych i ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych — **pisemną opinię wraz z uzasadnieniem wystawioną przez instytucję lub stowarzyszenia działające w systemie pomocy społecznej, albo nauczycielski związek zawodowy.**

DYREKTORZY, URZĘDNICY I ZWIĄZKOWCY BEZ STAŻU

Tak jak poprzednio dyrektorzy uzyskują stopień awansu na nieco innych warunkach. Ci, którzy od dnia nadania stopnia nauczyciela mianowanego pracują **co najmniej 3 lata** oraz legitymują się

wyróżniającą oceną pracy, mogą złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego. Natomiast mający stopień naukowy doktora mogą ubiegać się o ten stopień już po 2 latach pracy. A więc nie muszą odbywać stażu.

Nauczyciele mianowani zatrudnieni na stanowiskach określonych w art. 1 ust. 2 pkt 1 Karty (kuratoria oświaty, centralna komisja egzaminacyjna itd.), na których wymagane są kwalifikacje pedagogiczne, mogą złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego, jeżeli pracują na tym stanowisku **nieprzerwanie, licząc od dnia nadania stopnia, co najmniej 3 lata, w przypadku doktora co najmniej 2 lata.**

Nauczyciele urlopowani lub zwolnieni z obowiązku świadczenia pracy na podstawie przepisów o związkach zawodowych mogą złożyć wniosek o podjęcie postępowania na nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego, jeżeli od dnia nadania poprzedniego awansu **okres urlopowania lub zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy trwa nieprzerwanie co najmniej 3 lata.**

Dyrektorzy i urzędnicy, którzy przestali zajmować stanowiska, oraz związkowcy będący nauczycielami mianowanymi, którzy przestali korzystać z urlopu — mogą złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego po odbyciu stażu w wymiarze 1 roku i 9 miesięcy.

Z kolei tym, którym powierzono stanowiska lub zwolniono ich z obowiązku świadczenia pracy, albo urlopowano, do nieprzerwanego okresu pracy koniecznego do wystąpienia z wnioskiem o awans zalicza się okres już odbytego stażu nauczycielskiego.

PRZESZEREGOWANIE ZWIĄZANIE Z AWANSEM

Zaproponowano, aby zmiana wysokości wynagrodzenia w związku z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu nastąpiła z pierwszym dniem roku szkolnego następującego po roku szkolnym, w którym nauczyciel uzyskał wyższy stopień awansu. Mówiąc inaczej, od 1 września, jeżeli nauczyciel uzyska stopień do 31 sierpnia. Dotychczas przeszeregowanie następowało pierwszego najbliższego miesiąca lub pierwszego danego miesiąca, jeżeli awansowanie nastąpiło właśnie w tym dniu.

W przypadku osób, które z uzasadnionych przyczyn miałyby przedłużony staż i mogłyby wnioskować do komisji do 31 października, zmiana wysokości wynagrodzenia następowałaby 1 stycznia przyszłego roku.

Projekt nowelizacji Karty i projekty przepisów wykonawczych

OD OGÓŁU DO SZCZEGÓŁU⁽¹⁾

W czasie konsultacji projektu Karty Nauczyciela siłą rzeczy skupiono się na sprawach najistotniejszych, pomijając szczegóły, które, jak się okazuje, dla wielu nauczycieli są bardzo ważne. Dlatego postanowiliśmy przedstawić zmiany całościowo, zwracając uwagę zarówno na podstawowe zmiany, jak i szczegóły i niuanse. Tym samym odpowiadając na wiele pytań skierowanych do redakcji.

MENIS, co należy podkreślić, zredagował tekst noweli ze szczególną starannością. Zwróciło na to uwagę także Biuro Ekspertyz Sejmowych. Co bardzo istotne, do projektu dołączono przepisy wykonawcze (siedem). Jak już informowaliśmy, po 16 lutego nad tekstem projektu będzie pracowała 10-osobowa podkomisja, która przedstawi propozycje połączonego komisjom edukacji i samorządowej. Prace będą trwać do 30 kwietnia i w tym czasie projekt może i powinien być jeszcze konsultowany ze środowiskiem, do czego wszystkich zainteresowanych zachęcamy.

AWANSOWANIE

Nauczyciele, którzy zdali egzamin lub uzyskali akceptację komisji, niekiedy dosyć długo czekali na akt nadania stopnia awansu, a tym samym na przeszeregowanie. **Teraz będą określone terminy nadania lub odmowy stopnia przez właściwy organ.** Ta istotna zmiana wiąże się ze zniesieniem sesyjności. Dotychczas postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne mogło się odbywać w pięciu terminach: styczeń, luty, maj, czerwiec i lipiec. Ci, którzy zdążyli z wnioskiem do 30 czerwca, mogli liczyć na to, że postępowanie zostanie zakończone w tym samym roku szkolnym, czyli do 31 sierpnia. Pozostali w praktyce mogli liczyć dopiero na styczeń, luty następnego roku kalendarzowego.

WNIOSKOWANIE CAŁY ROK

Według proponowanych zmian nauczyciel będzie mógł składać wniosek do komisji **przez cały rok**. Wniosek ten będzie kierowany **do dyrektora szkoły**. Tym, którzy go złożą do 30 czerwca, właściwy

organ wyda decyzję o nadaniu lub odmowie nadania stopnia awansu zawodowego **w terminie do 31 sierpnia danego roku.**

TERMINY

Ci nauczyciele, którzy nie zdążyli z wnioskiem do 30 czerwca z przyczyn określonych w art. 9d ust. 5 Karty Nauczyciela (nieobecność w pracy z powodu: czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby, zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy lub urlopu innego niż urlop wypoczynkowy), mogą to zrobić do 31 października. Wówczas organ wydający decyzję o nadaniu lub odmowie stopnia awansu jest zobligowany uczynić to do 31 grudnia danego roku.

W projekcie rozporządzenia ustalono także sztywne okresy przebiegu stażu, które dyscyplinują i dyrektora, i nauczyciela. Dyrektor zatwierdza plan roz-

AWANSOWANIE

dokończenie ze str. III

woju zawodowego w ciągu 30 dni od dnia rozpoczęcia zajęć. Natomiast nauczyciel składa dyrektorowi szkoły sprawozdanie z jego realizacji w ciągu 30 dni od zakończenia stażu. Dyrektor dokonuje oceny dorobku zawodowego, z uwzględnieniem stopnia realizacji planu w terminie nie dłuższym niż 21 dni, licząc od dnia złożenia sprawozdania.

ROZPOCZĘCIE STAŻU Z KWALIFIKACJAMI CZY BEZ

Dyrektorzy ciągle mają wątpliwości, czy staż może rozpocząć nauczyciel, który nie ma jeszcze wymaganych kwalifikacji. Nowelizacja Karty tego nadal nie rozstrzyga. Jednak w § 7 ust. 1 projektu rozporządzenia o awansie zapisano, że dokumentacja załączona do wniosku o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego musi zawierać potwierdzenie posiadania kwalifikacji zawodowych. A więc pewne jest przynajmniej to, że kandydat przed komisją musi już stanąć jako nauczyciel wykwalifikowany.

Ale rozpocząć staż może bez kwalifikacji. Jeżeli jednak uniemożliwia mu to realizowanie planu rozwoju, dyrektor może go nie zatwierdzić. Wydaje się jednak, że ustawa powinna w sprawie kwalifikacji postawić kropkę nad „i”.

Z projektu rozporządzenia wynika, że w dokumentacji załączonej do wniosku o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego musi być zaświadczenie dyrektora szkoły o wymiarze zatrudnienia nauczyciela oraz zajmowanym przez niego stanowisku w okresie odbywania stażu. Jeżeli nauczyciel w czasie stażu zmieniał miejsce zatrudnienia lub był zatrudniony w kilku szkołach, w każdej w wymiarze mniejszym niż połowa obowiązującego, ale łącznie w co najmniej połowie tego wymiaru — należy załączyć zaświadczenia ze wszystkich szkół. Rozporządzenie dopuszcza także dołączenie świadectwa pracy, które dokumentowałyby okresy i czas pracy.

PRZED KOMISJĄ

Wnioski o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego rozpatrywane są przez cały rok w kolejności ich wpływania. Jeżeli wniosek

oraz dokumentacja nie spełniają wymagań formalnych, dyrektor szkoły lub właściwy organ nadający stopień awansu wskazuje szczegółowo stwierdzone braki i wyznacza termin ich uzupełnienia.

Bardzo konkretnie rozporządzenie określa sposób zachowania się nauczyciela przed komisją. Nauczyciel stażysta w czasie rozmowy kwalifikacyjnej przedstawia sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego i odpowiada na pytania członków komisji. Nauczyciel kontraktowy w czasie egzaminu dokonuje prezentacji własnego dorobku zawodowego i odpowiada na pytania członków komisji. Nauczyciel mianowany po raz pierwszy będzie uczestniczył w rozmowie z komisją kwalifikacyjną, która wcześniej przeanalizuje jego dorobek zawodowy na podstawie dokumentacji. Jak pamiętamy, był to postulat wnoszony przez zdecydowaną większość nauczycieli, a ostatnio spotyka się z krytyką...

SYSTEM OCENIANIA

Proponuje się nieco inny sposób dokonywania oceny w komisjach kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych. Podejmują one rozstrzygnięcia w obecności co najmniej 2/3 składu swoich członków. Każdy z nich ocenia w skali od 0 do 10. Novum polega na odrzuceniu skrajnych ocen. Z tym że minimum zaliczające egzamin to 7 punktów.

Nauczycielowi stażystcie stopień kontraktowego nadaje dyrektor szkoły, stopień nauczyciela mianowanego — organ prowadzący, a dyplomowanego — organ sprawujący nadzór pedagogiczny. Natomiast nauczycielom, o których mowa w art. 1 ust. 2 pkt 1 (pracującym w kuratoriach, centralnej komisji egzaminacyjnej etc.) oraz urlopowanym do pracy związkowej — odpowiedni stopień nadaje właściwy minister.

DLUŻSZY STAŻ I ŚCIEŻKA

Wydłużenie ścieżki awansu dotyczy także nauczycieli, którzy mają stopień nauczyciela kontraktowego lub mianowanego i posiadają stopień naukowego lub mianowanego i posiadają stopień naukowego doktora. Oni będą mogli ubiegać się o kolejne stopnie po odbyciu stażu trwającego 1 rok i 9 miesięcy. Dotyczy to także nauczycieli kontraktowych, którzy są zatrudnieni na podstawie art. 9a KN. Są to osoby posiadające co najmniej 5-letni staż pracy i znaczący dorobek zawodowy oraz z dniem nawia-

zania stosunku pracy w szkole uzyskują stopień nauczyciela kontraktowego. Obecnie dyrektor może im skrócić staż na nauczyciela mianowanego do 9 miesięcy, po nowelizacji — do 1 roku i 9 miesięcy.

Nauczyciele kontraktowi i mianowani chcący rozpocząć staż na kolejny stopień będą musieli pracować w szkole co najmniej 2 lata w przypadku nauczyciela kontraktowego i co najmniej 1 rok w przypadku mianowanego. Okres „przepracowania” liczy się od dnia nadania poprzedniego stopnia awansu.

Z tym przepisem koresponduje nowy, obowiązujący dyrektora do podawania corocznie w arkuszu organizacyjnym liczby nauczycieli (z podziałem na stopnie awansu zawodowego) przystępujących do postępowan kwalifikacyjnych lub egzaminacyjnych w danym roku szkolnym. Musi także wskazać terminy złożenia przez nauczycieli wniosków o podjęcie tych postępowan.

Z korelacji tych dwóch przepisów można wyciągnąć także i taki wniosek, że droga awansu zostanie wydłużona znacznie ponad okresy określone expressis verbis w przepisach. Również zapis co najmniej dwa lata, co najmniej rok zamiast ostrego określenia dwa lata, jeden rok może skłaniać do przypuszczeń, że nauczyciel będzie musiał pracować więcej niż dwa lata lub jeden rok. Tu należy podkreślić, że formalnie to ustawa decyduje o czasie i terminie składania wniosków, ale praktyka podpowiada, że dyrektor ma tu wiele do powiedzenia.

KIEDY ROZPOCZYNĄ SIĘ STAŻ

W projekcie zapisano: nauczyciel rozpoczyna staż z początkiem roku szkolnego, nie później niż w ciągu 14 dni od rozpoczęcia zajęć. I dalej uzupełniono, że w przypadku nawiązania stosunku pracy po upływie terminu, o którym mowa (...), nauczyciel nie rozpoczyna stażu do końca roku szkolnego. Wydaje się, że warto określić, o który termin chodzi.

KOMU OPIEKUN

Nauczycielowi stażystcie i kontraktowemu odbywającemu staż dyrektor szkoły, spośród nauczycieli mianowanych lub dyplomowanych, przydziela opiekuna. Z tym że w publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach prowadzonych przez osoby fizyczne oraz przez osoby prawne, niebędące jednostkami samorządu terytorialnego — opiekunem stażysty może być również nauczyciel kontraktowy, a kontraktowego — nauczyciel zajmujący stanowisko kierownicze. Z kolei w rodzinnej placówce opie-

kuńczo-wychowawczej opiekunem nauczyciela stażysty i kontraktowego może być również nauczyciel mianowany i dyplomowany zatrudniony w publicznym ośrodku adopcyjno-opiekuńczym wskazanym przez organ nadzoru w porozumieniu z organem prowadzącym.

PRZERZYWANIE STAŻU

Znaczenie uproszczono procedurę związaną z przerwaniem stażu. W przypadku nieobecności wskutek choroby, zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy lub urlopu innego niż urlop wypoczynkowy — trwającego nieprzerwanie dłużej niż 1 miesiąc — staż ulega przedłużeniu o czas trwania tej nieobecności. W przypadku nieobecności dłuższej niż rok nauczyciel obowiązany jest do ponownego odbycia stażu w pełnym wymiarze.

Z tego zapisu wynika, że jeżeli ktoś np. choruje częściej, ale krócej, czyli nie dłużej niż jeden miesiąc, nie musi się obawiać przedłużenia stażu. Natomiast w razie nieobecności dłuższej niż rok nauczyciel jest zobowiązany do ponownego odbycia stażu w pełnym wymiarze. Należy zauważyć, że zrezygnowano z odrębnego potraktowania urlopu macierzyńskiego. Będzie on uważany za inny urlop i staż będzie przedłużony o czas jego trwania. Nie zapisano także warunku składania wniosku o kontynuację stażu.

Nauczyciele kontraktowi i mianowani mogą przetrwać staż na swój wniosek, ale w przypadku ponownego rozpoczęcia muszą odbywać go w pełnym wymiarze. Nauczyciele stażysta i kontraktowy będą zobligowani do złożenia wniosku o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego w ciągu 14 dni od dnia otrzymania pozytywnej oceny dorobku zawodowego. Natomiast nauczyciel mianowany może złożyć wniosek w okresie 3 lat od dnia pozytywnej oceny dorobku. Niedotrzymanie tych terminów oznacza, że nauczyciele ci będą obowiązani do ponownego odbycia stażu w pełnym wymiarze.

SZANSA DLA NAUCZYCIELI POLONIJNYCH

W projekcie zauważono nauczycieli pracujących za granicą, ale tylko skierowanych do pracy w celu nauczania języka polskiego, historii, geografii, kultury polskiej oraz innych przedmiotów nauczanych w języku polskim w środowiskach polonijnych. Ci nauczyciele po powrocie mogą złożyć wniosek o podjęcie odpowiednio postępowania egzaminacyjnego lub kwalifikacyjnego o awans na stopień nau-